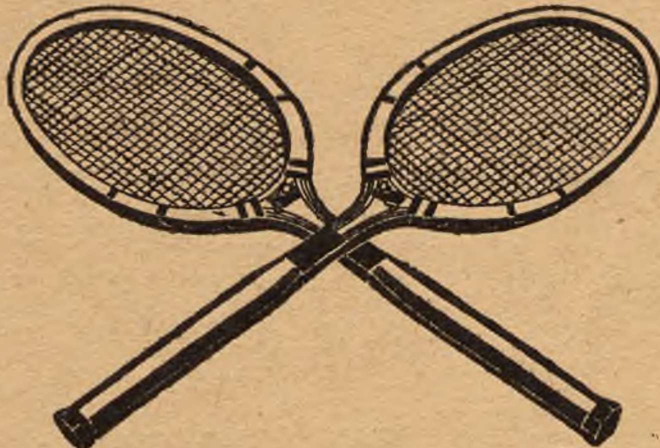
CENA EGZ. 1 zł.

LAWN-TENNIS POLSKI





ROK WYDAWNICTWA PIERWSZY *NUMER PIERWSZY*

LAWN-TENNIS POLSKI

ILUSTROWANE CZASOPISMO SPORTOWE

WARSZAWA DNIA 15 CZERWCA 1930 R.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Dobra 8.
Tel. 333-85.

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 1 ZŁOTY.
Prenumerata roczna 44 zł., półroczna 22 zł., kwartalna zł. 12.25.

CENY OGŁOSZEŃ:
1/1 strony 500 zł., 1/2 strony 250 zł., 1/4 strony 125 zł.

Konto P. K. O. Nr. 4.958.

REDAKTORZY: Wiktor Lubliner i Aleksander Olchowicz.

WYDAWCA: W. Lubliner.

REDAKTOR TECHNICZNY I KIEROWNIK ADMINISTRACJI: Ryszard Ostrowski.

Zdjęcia fotograficzne Jana Rysia.

Godziny redakcyjne 10 — 12 i 14 — 16 w soboty tylko 10 — 12.

SPIS RZECZY.

LAWN-TENNIS POLSKI.

„Lawn tennis polski jest nudny i jednostajny, jak równina mazowiecka“ — oto słowa naszego gościa, p. Koželuha, który w roku ubiegłym zadziwił nas na mistrzostwach Warszawy doskonałą grą i... niespodziewanym wyjazdem przed końcem turnieju.

Nie pytano w tym roku p. Mishu, naszego wielce sympatycznego przeciwnika z Davis-Cupu o zdanie o polskim lawn-tennisie, jest to jednak faktem niezbitym, że gdyby mu to pytanie powtórzono, nie zgodziłby się bezwzględnie ze zdaniem czecha.

Istotnie, lawn-tennis polski, nawet w porównaniu do roku zeszłego, znacznie się urozmaicił. Świetnie wschodzące talenty Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiego, sukcesy międzynarodowe Dubieńskiej, gra M. Stolarowa i Warmińskiego, a przedewszystkiem dociąganie się innych naszych czołowych graczy do poziomu naszej ekstra-klasy, rokują nam już teraz pomyślne nadzieje na przyszłość.

Davis-Cup tegoroczny odegrał swoją propagandową rolę doskonale. Tysiączne tłumy publiczności, żywo reagującej na grę i nieźle się w niej orjentującej, dowiodły niezbicie, że nastąpiło „przełamanie lodów“, że tennis przestał być rozrywką uprzywilejowanych, że zyskuje sobie popularność, rosnącą z dnia na dzień.

Poważna praca czeka w tym roku kluby tennisowe, które nie zechcą chyba ograniczyć się do biernego przyglądania się rozwojowi tennisa, a zdobędą się napewno na wielkie wysiłki, aby swoją pracą nadążyć za żywiołowym rozrostem białego sportu. Oczekiwać należy intensywnego budowania boisk tennisowych oraz bardzo ciekawego i ożywionego sezonu sportowego. Są wprawdzie jeszcze dziś kluby, a nawet duże kluby które nie mogą się zdobyć na urządzenie bodaj jednego turnieju tennisowego rocznie, ale naogół praca jest coraz poważniejsza i zakrojona na coraz to szerszą skalę. Daje się to zauważyć szczególniej na prowincji, gdzie powstają coraz to nowe organizacje, a gdzie dominującą rolę propagatora białego sportu odgrywa wojsko.

Polski Związek Lawn Tennisowy, związki okręgowe i wielkie kluby mają za najpierwsze zadanie podtrzymać rozniecone Davis-Cupem zainteresowanie władz i szerokiej publiczności. Do nich należy organizowanie spotkań międzypaństwowych sprowadzanie na turnieje otwarte graczy zagranicznych, wysyłanie naszej drużyny reprezentacyjnej na zawody międzynarodowe, a przedewszystkiem opieka nad młodym narybkiem naszych tennisistów.

Brak fachowego organu prasowego w lawntennisie polskim odczuliśmy dopiero z początkiem sezonu, kiedy imprezy i zamierzenia stawały się coraz poważniejsze i wymagające fachowego oświetlenia.

Działy sportowe pism codziennych traktowały tennis najczęściej po macoszemu, uważając go za sport niepopularny. Rzadko kiedy zjawiał się tennisowy artykuł poważnie i fachowo napisany. Niewiele lepiej, z małymi wyjątkami, traktowały dział tennisowy pisma sportowe. Większość dzienników ograniczała się do podawania w skrótach wyników cyfrowych, zwykle od ćwierćfinałów, dodając wzmianki nieciekawe i szablonowe.

Wydając pierwszy numer naszego czasopisma, które redagowane będzie w ścisłem porozumieniu z Polskim Związkiem Lawn Tennisowym, staramy się wypełnić istniejącą lukę i tem oddać rozwojowi lawn-tennisu polskiego jak najlepszą usługę.

REDAKCJA.

DR. JAN F. DREWNOWSKI.

WYCHOWANIE TENNISOWE.

Dotychczasowy poziom informowania ogółu o sprawach tennisowych w Polsce pozostawia bardzo wiele do życzenia. Bez przesady, prawie każdy znany mi artykuł, sprawozdanie, czy nawet lakoniczna notatka, bądź to w prasie sportowej, bądź w innej, zawierały błędy, często — wręcz niedorzeczności. W ciągu pięciu lat zajmowania różnych stanowisk w kierownictwie Polskiego Związku Lawn-Tennisowego, miałem możność stwierdzenia, iż z nielicznemi wyjątka-

mi, zainteresowanie osób, powołanych do informowania ogółu o sprawach tennisowych, ograniczało się do pretensyj o prasowe bilety na zawody i t. p. Dobitnym objawem tego braku zainteresowania była konferencja prasowa, urządzona przez Polski Związek Lawn-Tennisowy na wiosnę bieżącego roku, na którą, na przeszło dwudziestu zaproszonych przedstawicieli prasy, zjawiło się około pięciu osób.

Podobny brak zainteresowania sprawami tennisowemi daje się zauważyć i wśród samych graczy. Znaczna część ich nie jest dostatecznie obznajmiona z regułami gry i innemi obowiązującemi przepisami. Zaledwie zaś nieliczne jednostki znają teoretyczne zasady samej gry, sposoby ćwiczenia się i taktykę.

Taki stan rzeczy sprawia, że szerszy ogół, który może czerpać wiadomości o tennisie tylko z prasy lub rozmowy z graczami, pozbawiony jest często najelementarniejszych danych, uświadamiających go zarówno o zdarzeniach w tej dziedzinie, jak i o samych zasadach i zwyczajach gry. Jaskrawym objawem tego było np. zachowanie się widzów na tegorocznem spotkaniu z Rumunją: większość ich, nie zdając sobie sprawy z obowiązujących przepisów i z „ducha" gry, zastosowała metody faworyzowania naszych graczy, które jedynie mogły wywołać wytrącenie z równowagi przedewszystkiem właśnie faworytów.

Te niedomagania naszej opinji tennisowej pogłębione są jeszcze przez okoliczność, iż w tej dziedzinie poglądów na t. zw. sport panuje wiele nieporozumień, nie tylko zresztą u nas.

Niedomaganiom tym nie mogłaby zaradzić nawet najsprawniejsza propaganda i działalność prasowa, przeprowadzona urzędowo przez władze Polskiego Związku Lawn-Tennisowego. Działalność ta bowiem nie mogłaby nigdy wyjść poza stosunkowo ciasne ramy. Przedewszystkiem dlatego, że autorytet naczelnej władzy nie pozwala na różnego rodzaju polemiki, wdawanie się w szczegóły i t. p. Pozatem dlatego, że wiele spraw, zwłaszcza w dziedzinie organizacyjnej, w której stawiamy pierwsze kroki, jest jeszcze w stadjum ścierania się różnic poglądów na nie, i tu znów wszelkie urzędowe wystąpienia naczelnych władz byłyby przedwczesne.

W tych warunkach, powstanie w Polsce samodzielnego organu, poświęconego lawn-tennisowi, jest doniosłem zdarzeniem. Wyobrażam sobie, iż poza sprawami bieżącemi oraz artykułami monograficzno-fachowemi i beletrystycznemi, pomieszczanemi na wzór podobnych publikacyj zagranicznych, organ ten powinienby zająć się pewnego rodzaju wychowaniem lawn-tennisowem w Polsce, starając się leczyć stopniowo te niedomagania, o jakich wspomniałem wyżej.

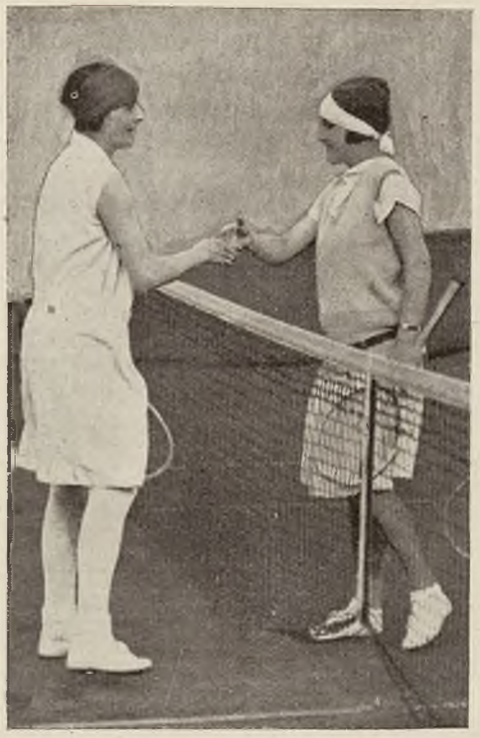
Tak pojęta działalność wychowawcza powinnaby objąć przedewszystkiem wychowanie samych graczy—drogą uświadamiania im konieczności pracy nad teorją i praktyką gry, i uprzystępniania im odpowiednich wiadomości. Dalej działalność taka powinnaby objąć wychowanie innych miłośników, nie ubiegających się o mistrzostwa, — drogą uświadamiania im potrzeb organizacyjnych sportu lawn-tennisowego u nas. W stosunku do prasy i innych czynników, informujących i urabiających opinję, działalność taka powinnaby polegać na skrupulatnem prostowaniu błędów, nieporozumień i t. p. i oczywiście—na usiłowaniu utrzymania własnych informacyj na wzorowym poziomie. Wreszcie działalność taka powinnaby objąć i szerszy ogół osób, interesujących się w ten lub inny sposób sprawami tennisowemi, — drogą uświadamiania im przedewszystkiem swoistych odrębności lawn-tennisa, w porównaniu z innemi rozpowszechnionemi u nas sportami.

Przyszłość pokaże, czy warunki pozwolą na istnienie takiego samodzielnego organu, i czy zdolny on będzie, obok innych zadań, do rozwinięcia tego rodzaju działalności tennisowo-wychowawczej.



Mecz Kraków — Górny Śląsk. Reprezentacja Śląska.

FINLANDJA — POLSKA.



Jędrzejewska i Brunou.

INŻ. KAROL MEYERHOFF.

FINLANDJA—ESTONJA.

Ostateczne cyfrowe wyniki spotkania międzypaństwowego Finlandja — Polska i rozgrywek pokazowych w Estonji są wiadome: W Finlandji przegraliśmy 3 : 4, w Estonji wygraliśmy 4 : 1.

Wynik spotkania z Finlandją był do ostatniej chwili otwarty, mieliśmy w trzecim dniu po 3 punkty. W decydującej grze mieszanej zawiodła p. Jędrzejowska, co częściowo spowodowane było zaziębieniem z lekką gorączką.

Z trzech naszych graczy najrówniejszą formę w ciągu czterech dni gier wykazał Warmiński.

Pierwsze spotkanie z Granholmem, który na początku każdego ze swych meczów grał doskonale, odbyło się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Wichura, do której finowie są przyzwyczajeni widocznie przeszkadzała Warmińskiemu i dopiero w trzecim secie oswaja się z warunkami i wygrywa dosyć łatwo seta. Czwarty set stoi pod znakiem ogromnej przewagi Warmińskiego, który gra doskonale przy siatce i wogóle nie dopuszcza przeciwnika do głosu. W piątym secie Warmiński jest nieco zmęczony tak, że Granholm prowadzi 4 : 1 i ma przewagę w szóstej grze. Warmiński jednak walczy dalej, gra znowu bardzo dobrze i wygrywa 6 : 4.

Z Grahnem grał Warmiński również bardzo dobrze. Przegraną w czterech setach należy uważać za wynik doskonały, gdyż trzeba pamiętać, że Grahn w ostatnich czasach wygrał z kilkoma graczami o poziomie europejskim w trzech setach na obcym terenie.

W grach podwójnych był Warmiński najlepszym graczem naszej drużyny. Jego serwis, do-

bra siatka, smecz i szybka orjentacja — oto najważniejsza broń.

Słabym punktem jest forhand, bardzo niestety niepewny. Backhand znacznie pewniejszy, dobrze plasowany, niema jednak charakteru uderzenia atakującego, gdyż jest podcięty, a więc niedosyć szybki.

Tłoczyński również nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Bardzo równą i pewną grą pokazał on w spotkaniu z Grahnem, który dobrze musiał się napracować, aby w czterech setach wyjść zwycięsko ze spotkania.

W spotkaniu Granholm — Tłoczyński fin grał doskonale i bardzo pewnie. Zwyciężył Tłoczyński, wygrywając trzy ostatnie sety.

Tłoczyński ma jednak jeszcze bardzo znaczne braki i nie osiągnie on poważniejszych sukcesów na terenie międzynarodowym, póki nie nauczy się pewnie mijać atakującego przeciwnika przy siatce. Drugim brakiem jest zbyt rzadkie chodzenie do siatki i niedostatecznie twardy voley. Dużo dobrze wypracowanych sytuacyj utracił no wskutek tego. W grze z Granholmem przekonał się Tłoczyński, że nie z każdym przeciwnikiem atakującym przy siatce lob ratuje sytuację. Grahnholm smeczował doskonale, plasując smecze na boki i zbierając sporo punktów.

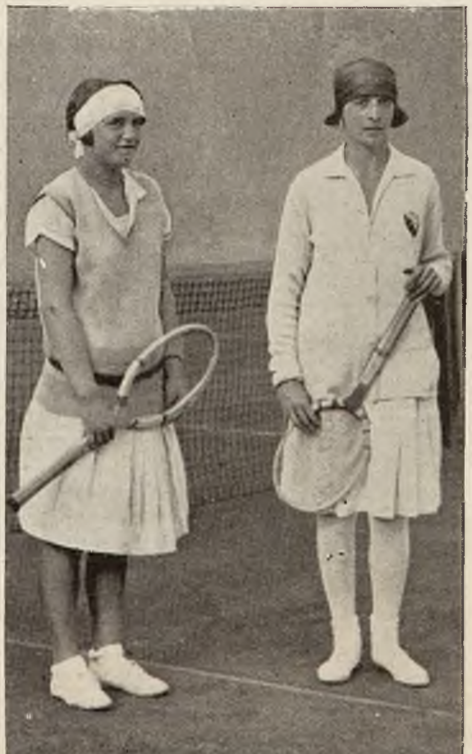
W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska bezapelacyjnie górowała nad swą przeciwniczką Brunou, która nie mogła sobie dać rady z szybkiemi plasowanemi drivami naszej mistrzyni. Jędrzejowska prowadziła 6 : 1, 5 : 0, chwilowe załamanie kosztowało ją utratę trzech gemów, ostateczny wynik spotkania był 6 : 1, 6 : 3.

Co do naszych przeciwników, to klasę dla siebie stanowi czołowy gracz Finlandji, Grahn. Najsilniejszą bronią jego jest pewność. Nie posiada on jakichkolwiek błyskotliwych uderzeń, gra natomiast pracowicie i dochodzi do bardzo trudnych do wzięcia piłek. Posiada szybki forhand i dobry lob, którym mija atakującego przy siatce, niezłą grę przy siatce i pewny plasowany smecz nawet z trudnych pozycyj.

Drugi singlista Finlandji, Grahnholm, pomimo 41 lat jest bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. Najważniejszą bronią jego jest rutyna przy jednoczesnem bogatem repertuarze uderzeń. Doskonale mijał on kilkakrotnie naszych graczy przy siatce forhandem, backhandem i szybkim lobem, operował również bardzo dobrze przy siatce, nie psując w spotkaniu z Tłoczyńskim ani jednego z mniej-więcej dwudziestu doskonale umieszczonych smeczów.

W doublu i w grze mieszanej wystąpił Grotenfeld. Nie zmienił się on zupełnie od zeszłorocznej wizyty w Warszawie. Silny serwis, dobry smecz, dobra siatka, brak mu jednak pewności i często psuje najłatwiejsze piłki. Z p. Brunou stanowi on niezłą parę, lecz według mego zdania, powinni nasi, będąc w dobrej normalnej formie, bez trudu zwyciężyć.

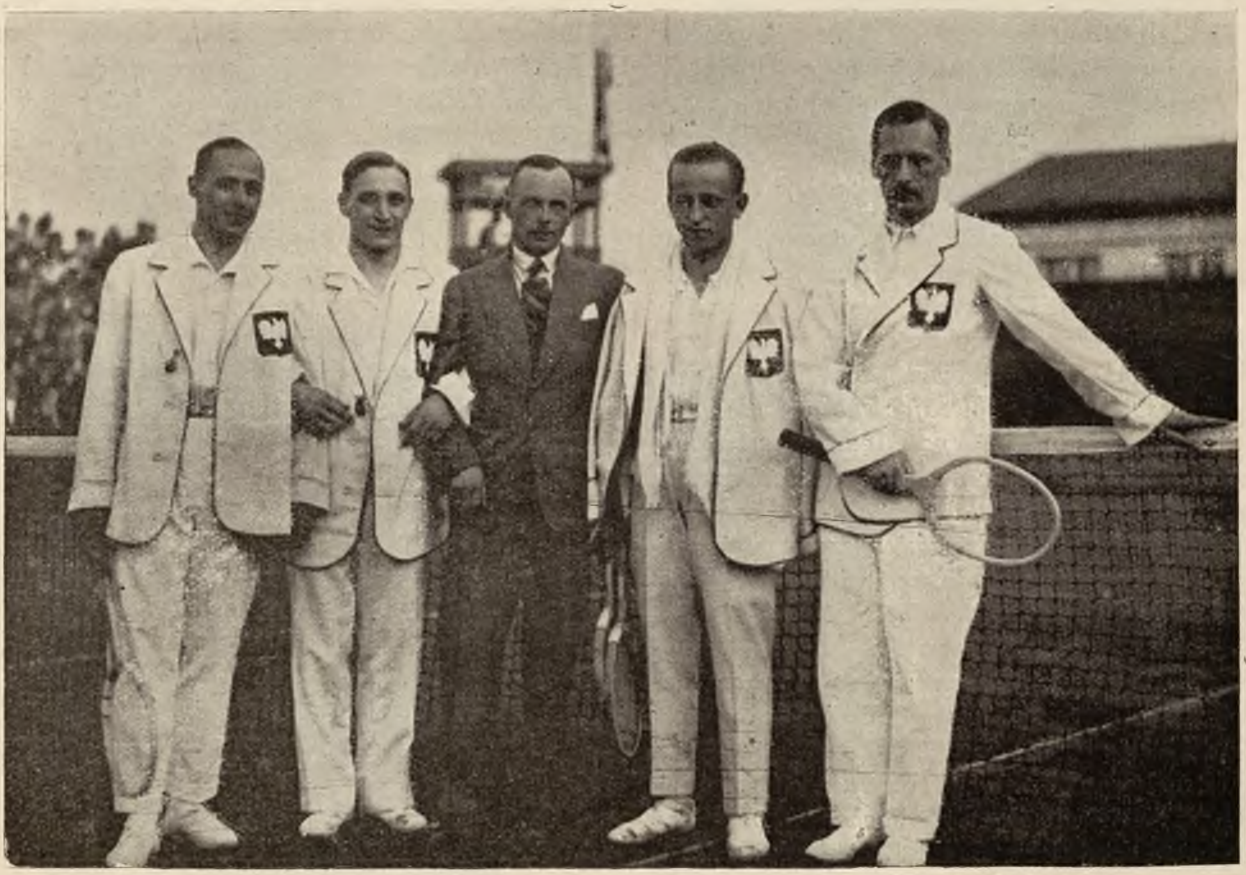
W Estonji spotkaliśmy się z najlepszemi tamtejszemi graczami, którzy poza czołową rakietą Lasnem, są znacznie słabsi od nas. Lasn, posiadający bardzo ładny szybki drive, dobry backhand i niezłą siatkę, jest mimo to jednak napewno słabszy od Tłoczyńskiego, który grał tego dnia poniżej formy i wskutek tego przegrał. Czując w następnych spotkaniach sporą przewagę, pokazali nasi gracze naprawdę ładną i pewną grę.



Finlandja — Polska
Jędrzejewska — Brunou.

Zachodzi pytanie, jakie wnioski należy wyciągnąć z dotychczasowych spotkań międzypańa stwowych? Oszołomienie, które owładnęło wieloma po zwycięstwie nad Rumunją minęło i widzimy, że musimy jeszcze dużo się nauczyć, by stanąć na poziomie międzynarodowym. Nasi czołowi gracze są młodzi, mogą się jeszcze w odpowiednich warunkach bardzo dużo nauczyć, i to daje nam nadzieję, że może już niedługo tennis Polski odgrywać będzie odpowiednią rolę na terenie europejskim. Mam nadzieję, że spotkania międzypaństwowe, które się odbędą i projektowana wycieczka na cztery turnieje zagraniczne, przyczynią się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu gry naszej młodej reprezentacji.

Chciałbym jeszcze podkreślić serdeczność, z jaką przyjmowaną była nasza drużyna przez Poselstwa Polskie w Helsingforsie i Tallinie, za co na tem miejscu jeszcze raz w imieniu graczy i swoim składam Przedstawicielstwom Polskim w Finlandji i Estonji wyrazy szczerego podziękowania.



W dniu trjumfu Polski

STANISŁAW STRUMPF-WOJTKIEWICZ.

OKLASKI I PUHARY.

Na marginesie Międzynarodowych konkursów hippicznych.

Jeźdźcy polscy na tegorocznych międzynarodowych konkursach hippicznych w Łazienkach zebrali sute żniwo oklasków i podziwu ze strony licznie gromadzącej się na terenie stadjonu publiczności. Natomiast większość nagród honorowych, większość nagród pieniężnych, Puhar Narodów, puhar przechodni Kawalerji Królestwa Italji" — zdobyli jeźdźcy zagraniczni. Pobili oni nas także w konkursie Armji polskiej. I tak dalej...

Honor hippiki polskiej salwowali w roku bieżącym głównie **artylerzyści.** I tak: w konkursie armij zagranicznych w pierwszem miejscu znalazł się porucznik artylerji konnej Biliński na kaniu „Florek". „Ciężki konkurs myśliwski", drugą poważną konkurencję międzynarodową wygrał porucznik artylerji **polowej** Ruciński na koniu „Roxana".

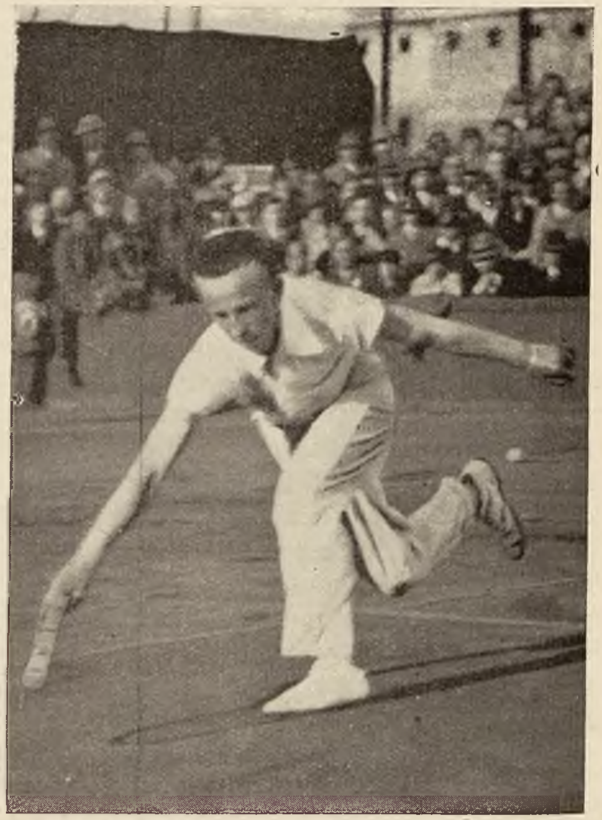
Pozatem **kawalerzyści** polscy musieli się zadowolnić nie pierwszemi, ale dalszemi miejscami. A konkurencja zagraniczna nie była w roku bieżącym zbyt liczna. Mieliśmy przeciwko naszym jeźdźcom tylko dwie ekipy zagraniczne, coprawda wyborowe: francuską i włoską.

Organizacja konkursów wyraźnie szwankowała i stanęła na wysokości zadania tylko raz jeden, w dniu, w którym P. Prezydent Rzeczypospolitej zaszczycił swą obecnością uroczystą i dramatyczną rozgrywkę „Puharu Narodów".

Pozatem marazm i obojętność.

Wnioskujemy stąd, że na polską hippikę spadła jakby pewna ociężałość. Faktem jest, że nawet niektóre konie polskie, w zeszłym roku rzeźkie — w roku bieżącym stały się opasłe i niechętne (nie przemęczone, jak te, które wróciły z ciężkiej pracy zagranicą).

Odrzuciwszy na stronę wnioski mniej poważne, stwierdzić stanowczo wypada, że do szeregu różnych kryzysów i kryzysików, które przynosi ze sobą polskie życie, przybył i jakby pewien kryzys tego, co bym nazwał organizacją polskich zwycięstw hippicznych. A przecież — dziś — materjał koński posiadamy już dość dobry — jeśli nie doskonały.



Tłoczyński w akcji.

Sama podnieta konkursowa nie wystarczyła naszym jeźdźcom i koniom, często dosiadanym przez nowych jeźdźców w ostatniej chwili. Wyraźnie improwizowaliśmy — często nawet z niemałym talentem i sukcesem. Ale przeciwstawiono nam wielką rutynę koni i ludzi — koni naprawdę wspaniałych — jeźdźców jakościowo doskonałych już — o wiele lepszych — niż przed dwoma laty. Nam tej rutyny — skutkiem metodycznej pracy i planowej organizacji zwycięstwa — zabrakło.

Dlatego przegraliśmy.

Dlatego — od pewnego czasu — prawie nie wygrywamy...

Oto gdzie jest potrzebna — zdaje się — dyktatura!

Dowiadujemy się, że do warszawskiej „Legji" zapisał się czołowy gracz krakowski, *Jurczyński*, którego interesy wymagają stałej obecności w Warszawie. Będzie on stanowił razem z Tłoczyńskim reprezentacyjnę parę dublową „Legji".

I. TŁOCZYŃSKI W. PULST.

LAWN-TENNIS.

TEORJA TECHNIKI i TAKTYKI.

1. JAK NALEŻY ROZPOCZĄĆ NAUKĘ GRY W TENNISA.

Tennis należy bezwzględnie do najpiękniejszych sportów i dlatego zyskuje sobie u nas z każdym rokiem coraz większą liczbę zwolenników. Stoimy jednak tak pod względem poziomu gry ogółu jak i liczby grających bardzo daleko poza innymi krajami. To co się na ogół widzi na kortach naszych ma niewiele wspólnego z prawdziwym tennisem. Tyczy się to przedewszystkiem strony technicznej t. j. uderzeń. Jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy, to brak środków u większości klubów tennisowych na trenerów t. j. nauczycieli gry, którzy by uczyli graczy prawidłowych uderzeń. Skutkiem tego każdy gracz radzi sobie sam jak może kombinując własne uderzenia, lub częściej naśladując źle podpatrzone, a często również złe uderzenia graczy starszych.

Gra w tennisa polega na uderzeniach. Każdy gracz powinien starać się wykonywać uderzenia przy prawidłowych i na ogół przyjętych chwytach rakiety. Inne „swojskie" sposoby uderzeń prowadzą gracza do tego, że gra jego stanie na martwym punkcie t. j. bez jakichkolwiek widoków zrobienia postępów, pomijając to, że gra taka ma też duże braki pod względem estetycznym.

Ostrzegamy stanowczo tych początkujących graczy, którzy kupując sobie rakiety idą na boisko, rozpoczynają grę i to często na punkty, nie mając pojęcia o zasadniczych podstawowych uderzeniach. Możemy to porównać z dwiema osobami, które nakładając sobie rękawice nie znają zasad boksu, rozpoczną walkę! Chcąc grać w szachy trzeba się najpierw zapoznać z posunięciami poszczególnych figur, a przy tennisie z poszczególnemi uderzeniami.

Najbardziej ujemną stroną tego sposobu bawienia się w tennisa jest, że gracz przyzwyczajony do nieprawidłowych zmanierowanych uderzeń, chcąc później prawidłowo rozpocząć grę, często już nie jest w stanie uderzenia zmienić i od starych błędów odzwyczaić się. Karjera tennisowa tych graczy w większości wypadków jest przesądzona. W taki sposób marnuje się u nas dużo młodych talentów. Dlatego też należy rozpoczynać grę prawidłowo pod kierunkiem dobrego gracza lub trenera. Uważamy, że każdy początkujący gracz powinien się zdobyć na jednorazowy wydatek połączony z grą u trenera, wskazówki którego są tą szkołą, która do końca uprawiania przez nas tennisa stokrotnie się opłaca.

Chcąc jednak przyjść z pomocą tym czytelnikom, którzy z jakichkolwiek względów nie mogą ćwiczyć z trenerem zdecydowaliśmy się opisać naukę grania w tennisa możliwie jasno ażeby nasze wskazówki były zrozumiane nawet przez laików. Zdawać sobie jednak należy sprawę z tego, że książka nie może zastąpić nauczyciela w zupełności, choćby z tej przyczyny, że ćwicząc opisane uderzenia, nie będziemy mogli sami kontrolować naszych ruchów.

2. WYBÓR RAKIETY I UBIÓR.

Rakiety znajdujące się w handlu są oznaczone nr. 12½, 13, 13½ i 14, co oznacza wagę rakiety w uncjach. Rakieta powinna być dostosowana do siły ręki u gracza. Paniom nie radzimy grać rakietą cięższą, niż 13, dla mężczyzn najodpowiedniejsza waga rakiety jest 13½, dla wyjątkowo silnych 14.

Grubość rączki rakiety powinna być taka, ażeby obejmując ją dłonią palec duży lekko dotykał paznokciem palca wskazującego.

Radzimy stanowczo kupować rakiety w dobrym gatunku, ponieważ największą zaletą rakiety jest dobry gatunek drzewa, od którego zależne jest silne napięcie strun. Struny powinny być nie za grube i mieć wysoki dźwięk. Rakieta z grubemi strunami jest twarda i za mało

elastyczna. Należy także zwracać uwagę, ażeby struny były przezroczyste i bez skrętów, ponieważ te ostatnie się szybko strzępią. Nie polecamy także kupować rakiety ze strunami sztucznemi, gdyż są one nietrwałe i za mało elastyczne.

Rakietę należy trzymać stale w ramie i wyjmować jedynie do gry.

Struny rakiety należy od czasu do czasu po użyciu smarować lakierem specjalnie do tego przeznaczonym, który jest do nabycia w każdym składzie sportowym. Na wiosnę lub w jesieni, jeżeli boiska są bardzo wilgotne, należy rakietę także smarować oliwą. Struny są bardzo czułe na wilgoć. Mokre bardzo łatwo pękają.

Piłki należy tak samo jak rakiety kupować w najlepszych gatunkach, gdyż tylko takie mają prawidłowy odskok i są długotrwałe. Natomiast spotykane u nas w handlu tanie piłki, mają za niskie nieprzepisowe odbicie.

Ubiór gracza musi być biały, możliwie lekki, dający pełną swobodę ruchów; buciki lekkie i wygodne, bez obcasa.

3. FOREHAND, UDERZENIE PIŁKI Z KOZŁA, ZE STRONY PRAWEJ.

Najważniejszem podstawowem uderzeniem przy tennisie jest forehand.

Przed przystąpieniem do ćwiczenia tego uderzenia należy zaznajomić się z chwytem rakiety. Do uderzenia z forehandu należy wziąść rakietę w środku lewą ręką, rączkę rakiety w taki sposób objąć prawą dłonią, ażeby płaszczyzna rakiety t. j. siatka znalazła się w pozycji równoległej do dłoni prawej. Trzymając w ten sposób rakietę mały palec powinien lekko dotykać skórkę znajdującą się na końcu rączki rakiety. Rakieta w tej pozycji będzie się znajdowała prawie pod kątem prostym do linji ręki.

Nie twierdzimy, że tylko ten sposób trzymania rakiety jest dobry, gdyż każdy początkujący powinien na ogół rakietę chwycić w sposób jaki mu jest najwygodniej, jednakże nie za bardzo się odchylając od powyżej opisanego sposobu trzymania rakiety.

Chcąc teraz wykonać uderzenie z forehandu, gracz musi się do piłki ustawić lewym ramieniem do siatki. Lewa noga także jest wysunięta w kierunku siatki, prawa znajduje się na odległości kroku w tyle. Rakietę należy trzymać opuszczoną ręką prawą, przed sobą, lekko podtrzymując ją w środku palcami lewej ręki. W czasie lotu piłki, na krótko przed jej uderzeniem w ziemię, wziąść rakietą swobodny duży rozmach na prawo poza siebie, tak, ażeby rakieta się znalazła w najdalszym punkcie rozmachu, dokładnie w tym momencie, kiedy piłka uderza w ziemię. Piłkę należy uderzać cokolwiek przed sobą. w najwyższym punkcie podskoku. W chwili uderzenia piłki należy rakietę, nakrywając piłkę, przeciągnąć, aż do lewego ramienia, ażeby całkowite uderzenie było jednym nieprzerwanym długim ruchem, przyczem rakieta powinna dookoła gracza zrobić prawie zamknięte koło. Przeciąganie rakiety naprzód, służy ku temu, by piłce nadać kierunek i większą szybkość. Uderzać należy zawsze nieco z dołu w górę, z pełnego ramienia, ręką zupełnie elastyczną, lecz nie sztywną lub skurczoną, jedynie przegub jest nieruchomy. Z rozmachem rakiety ciężar ciała przekłada się z lewej, na lekko w kolanie zgiętą prawą nogę. Z uderzeniem piłki całe ciało przechodzi znowu z prawej na lewą nogę. Po wykonaniu uderzenia gracz powinien się znaleść w pozycji zwróconej lekko do siatki prawym ramieniem. Cały ciężar ciała spoczywa na lewej nodze, przyczem jednak noga prawa pozostaje na miejscu. Przy piłkach niskich nie należy opuszczać głowy rakiety w dół, lecz uderzać zginając nogi w kolanach.

Uderzenie będzie dobre o ile początkujący będzie w stanie sobie przedstawić, że zamiast rakiety trzyma w ręku z sznurek z przyczepionym ciężarkiem, którym ma trafić z pełnym rozmachem nadlatującą piłkę.

Wszystkie uderzenia powinno się wykonywać całym ciałem, a nie ręką przyczem mięśnie całego ciała i ramienia, prócz przegubu nie powinny być naprężone.

Przy wszystkich uderzeniach szczególną uwagę należy zwracać na:

1) ustawianie się do piłki,

2) patrzenie na piłkę do chwili jej uderzenia rakietą.

D. c. n.

TURNIEJE POLSKIE.

Sekcja Tenisowa K. S. Cracovia, Członek Polskiego Związku Lawn - Tennisowego. urządza od 11 — 15 czerwca 1930 r. Turniej Lawn-Tennisowy o mistrzostwo Małopolski.

Zawody:

1. Gra pojedyncza panów o mistrzostwo Małopolski;
2. Gra pojedyncza pań o mistrzostwo Małopolski;
3. Gra podwójna panów;
4. Gra podwójna pań i panów;
5. Gra pojedyncza panów z wyrównaniem;
6. Gra pojedyncza pań z wyrównaniem.

Zamknięcie listy zgłoszeń dnia 8 czerwca 1930 o godz. 12-tej.

Zgłoszenia należy kierować p. a.: płk. hr. Włodzimierz Tyszkiewicz, Kraków, Arjańska 1.

Sędzia naczelny: *Dr. Aleksander Boniecki.*

Lwowski Klub Tennisowy we Lwowie — ul. Pełczyńska 53, członek Polskiego Związku Lawn-Tennisowego urządza we Lwowie w dniach 17—22 czerwca 1930 roku VII międzynarodowy Turniej lawn-tennisowy.

Zawody:

Gry otwarte o mistrzostwo Lwowa:

1. Gra pojedyncza Panów — (Puhar przechodni, ufundowany przez gminę m. Lwowa. Obrońca p. dr. Alfons Foerster).
2. Gra pojedyncza pań.
3. Gra podwójna panów.
4. Gra podwójna pań i panów.
5. Gra podwójna pań.

Gry z wyrównaniem:

6. Gra pojedyncza panów.
7. Gra pojedyncza pań.
8. Gra podwójna pań i panów.

Zamknięcie listy zgłoszeń dnia 15 czerwca o godzinie 12-ej. Losowanie o godzinie 18-ej.

Sędzia naczelny: *Franciszek Fuchs.*

Akademicki Związek Sportowy. Sekcja Tennisowa w Poznaniu, Członek P. Z. L. T. urządza 14 czerwca 1930 roku i dni następnych **Doroczny Turniej Lawn - Tennisowy** o mistrzostwo Poznania.

Zawody:

Gry otwarte: 1. Gra pojedyńcza Panów o mistrzostwo m. Poznania. Puhar przechodni: ob. p. Wł. Marszewski, Warszawa. 2. Gra pojedyńcza Pań o mistrzostwo m. Poznania (Puhar przechodni ob. p. J. Jędrzejewska, Kraków). 3. Gra podwójna Panów o mistrzostwo m. Poznania. 4. Gra podwójna Pań i Panów o mistrzostwo m. Poznania. 5. Gra pojedyńcza junjorów.

Gdy z wyrównaniem: 6. Gra pojedyńcza Panów. 7. Gra pojedyńcza Pań. 8. Gra podwójna Panów. 9. Gra podwójna Pań i Panów.

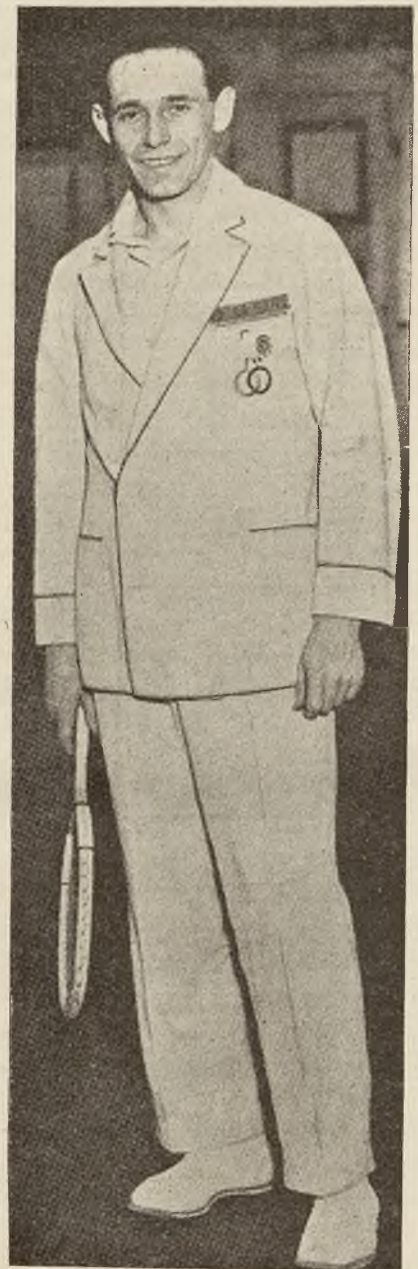
Zamknięcie listy zgłoszeń: w czwartek, dnia 12 czerwca 1930 r. o godz. 12-ej.

Sędzia naczelny **Bogdan Cynka.**

Małe kluby tennisowe we własnym interesie powinny należeć do Polskiego Związku Lawn Tennisowego, od którego otrzymują komunikaty, wskazówki, pomoc i radę



TILDEN



BOROTRA, o którego przyjeździe do Polski krążą fantastyczne a niesprawdzone pogłoski.



HUNTER

KAZIMIERZ WASILEWSKI.

MISTRZOSTWA FRANCJI.

Tegoroczne mistrzostwa Francji zgromadziły na courtach Stadjonu Garros w Paryżu całą elitę rakietową świata. Z wybitniejszych sił, które na ostatecznym rezultacie zaważyćby mogły brakowało tylko Lacoste'a, tego, jak mówią anglicy, pierwszego gentlemana courtów, który jak krążą pogłoski odzyskał już w zupełności zdrowie, lecz pod wpływem swej narzeczonej panny de la Chaume, sprzeniewierzył się tennisowi na rzecz golfa. Pozatem nie było reprezentantów Czechosłowacji i Anglji, przygotowywujących się do tak dla nich ważnego spotkania w Davis-Cupie, i młodego pokolenia amerykańskiego, rozgrywającego te spotkania w swojej ojczyźnie. Nieobecność ich została stokrotnie wynagrodzona przez udział reprezentantów Japonji i Australji, którzy pokazali najwyższą klasę tennisu i dowiedli że sport biały może osiągnąć najwyższe prawie szczyty w krajach oddalonych i poniekąd izolowanych od międzynarodowych środowisk sportowych. Program turniejowy został, wzorem lat poprzednich, rozłożony na dwa tygodnie, przyczem w pierwszym tygodniu rozegrane były spotkania doublowe, w drugim zaś gry pojedyńcze. Pogoda była naogół zmienna i nie było prawie dnia bez deszczu, jednakże tylko bardzo silna ulewa spowodowywała przerwy w grze. Dzięki temu wszystkie gry zostały zakończone w przewidzianych terminach. Tylko finały gry pojedyńczej odbyły się przy pięknej słonecznej pogodzie i zgromadziły komplet publiczności, przyczem wszystkie kasy zostały zamknięte przed rozpoczęciem gry i kordon policji odgraniczał doprowadzające do Stadjonu ulice, przepuszczając tylko osoby zaopatrzone w białe bilety wejścia.

Gry podwójne naogół budziły mniejsze zaciekawienie, aczkolwiek nie brakło sensacji. Największą z nich była porażka faworytów w grze podwójnej panów, pary angielskiej Gregory — Collins, naszych pogromców z Torquay, przez znakomitą parę australijską Hopman — Willard. Australijczycy zastosowali system defensywny i ciągłem lobowaniem na ostatnią linję doprowadzili anglików do tego, że ci ostatni w piątym decydującym secie załamali się, pierwszy Collins a następnie i Gregory i zaczęli raz po razie autować swoje smash'e. W finale para australijska spotkała się z osadą francuską Cochet — Brugnon. Wbrew pogłoskom Cochet pokazał nadzwyczajną formę i kryjąc w pojedynkę prawie cały court pokrywał braki Brugnona. Czy australijczycy byli przemęczeni, czy też zawiodły ich nerwy — niewiadomo, lecz lobowanie ich nie było tak dokładnie jak w grze z anglikami i nie zdołało odeprzeć fantastycznego ataku Cocheta, a wynikiem tego było, że francuzi wygrali gładko w trzech setach.

Niespodzianką była również poniekąd wygrana w mixcie Tildena tego, jak sam o sobie mówi, najgorszego gracza mixte'a w świecie, z panną Aussem. Pokonali oni względnie łatwo swych przeciwników Cochet — Miss Benett z powodu bardzo słabej formy mistrzyni angielskiej. Double damski wygrała bezkonkurencyjna para Moody Wills — Ryan, nie napotykając przez czas cały poważniejszego oporu.

W grze pojedyńczej pań jedyną niespodzianką była łatwa przegrana Senority Alvarez do Miss Jacobs w półfinale. Ogólnie spodziewano się, że dojdzie ona do końcowego spotkania z panią Moody Wills i że zdoła jej nawet poważniejszy opór stawić. Przyczyna porażki tkwiła zapewno w złym stanie zdrowia i nerwów, czegośmy mieli dowody dnia poprzedniego, gdy po wygraniu matcha panna Alvarez wybuchła spazmatycznym płaczem.

Z innych pań w tej konkurencji wyróżniały się: Panna Ryan, starsza, bardzo doświadczona amerykanka, grająca cały czas niezmiernie mocnemi i dobrze plasowanemi czopami; panna Aussem, nadzwyczajnie zawzięcie grająca, znakomicie kryjąca plac i odbijająca najsilniejsze i najlepiej splasowane piłki. Jej wątła budowa jednakże i spowodowany tem brak stałego ataku nie pozwolił na stawienie silniejszego oporu pani Moody Wills; i panna Jacobs, atletycznej budowy, umiejąca siłę swoją w odpowiedni sposób na courcie użyć, której jednakże brak regularności i wytrzymania. Nad wszystkiemi temi paniami górowała pani Moody-Wills tak, jak góruje Jędrzejowska nad wszystkiemi naszemi paniami, z któremi się od lat dwuch spotyka, to jest przynajmniej o dwie klasy. Podstawą jej gry jest drive, uderzany płaską prawie rakietą z niezmierną siłą i plasowany zawsze we właściwe miejsce. Czopa używa tylko wtedy, kiedy jest do tego zmuszona, to jest gdy brak jest czasu na prawidłowe uderzenie i kiedy chce zyskać na czasie na powrót do właściwej pozycji. Backhand jej jest prawie równie silny i pewny, jak forehand. Servis silny, pewny i dobrze plasowany. Druga piłka niewiele się różni od pierwszej. Lob znakomity, w miarę wysoki i zawsze na ostatnią linję. Dropshotów używa rzadko, lecz prawie zawsze z dobrym skutkiem. Smash nie bardzo mocny, lecz doskonale plasowany. Do siatki chodzi rzadko, lecz wolejuje pewnie, dobrze wybierając kąty. Ruchy jej są niezmiernie harmonijne, rusza się po placu lekko, dobiega do każdej piłki bez widocznego wysiłku. Słabych stron w jej grze spostrzec nie można, to też nic dziwnego, że wygrała ona mistrzostwo Francji nie oddawszy ani jednego seta, ze stratą łącznie kilku zaledwie game'ów.

Główne zainteresowanie oczywiście budziły gdy pojedyńcze panów, ze względu na znakomitą a stwierdzoną formę Tildena i na różne pogłoski opowiadające o słabej formie Cocheta. Na początku turnieju w zakładach, jakie w Paryżu są na porządku dziennym, faworytowano nawet amerykanina.

Pierwsze trzy dni miały przebieg normalny, odpadali gracze słabsi, przechodzili do następnej rundy silniejsi, dopiero w czwartek miał miejsce wypadek, który narobił hałasu i wywołał ożywioną polemikę zarówno w prasie jak i w kołach sportowych. Stało się to w spotkaniu pomiędzy Borotrą a japończykiem Ohta. W piątym secie, kiedy zmęczenie Borotry ujawniło się w całej pełni i japończyk panował na placu niepodzielnie Borotra dostał silnych kurczów w nodze i zmuszony był zejść z courtu dla

krótkiego zresztą masażu. Po ponownem rozpoczęciu gry ból był tak uwidoczniony na twarzy francuza, że Japończyk zaczął grać niedbale, jak niektórzy twierdzą po dżentelmeńsku, ażeby francuzowi zaoszczędzić bólu i nie zmuszać go do biegania. Tymczasem Borotra po zdobyciu paru piłek odżył, zmęczenie i ból jakgdyby minęły i zanim japończyk zdołał ochłonąć ze zdziwienia francuz wygrał następne dwa gemy i matcha. Jednomyślna opinja najpoważniejszych krytyków, jak Wallis Meyers i pism, jak l'Auto jednomyślnie stwierdziła, że rezultat matchu nie jest zadawalający, że aczkolwiek w myśl obecnie obowiązujących przepisów Borotra miał pewne prawo korzystania z pomocy masażysty, gdyż decyzja w tym względzie należy do sędziego-arbitra, to jednakże przepisy powinny być zmienione, gdyż odebrały one zwycięstwo japończykowi, który miał je zapewnione gdyby gra miała przebieg normalny. Opisuję ten wypadek szczegółowo, ze względu na analogję z wypadkiem jaki miał miejsce na courtach Legji w matchu Tłoczyński — Mishu.

W ćwierćfinałach Borotra pokonał bardzo dobrze grającego Gregorego. Tilden z zupełną łatwością rozłożył Rogersa, Morpuggo pokonał po zaciętej walce Moona, przyczem australijczyk nie mógł wykazać pełnej swej wartości z powodu bólu ręki. Najpiękniejsza gra była Cocheta z Hopmanem. Australijczyk grał znakomicie, atakując przez dwa pierwsze sety zarówno przy siatce, jak i z głębi courtu i uległ w końcu, wygrawszy jednego seta, pokonany przez większe doświadczenie, spokój, no i częściowo genjusz francuza, wykazał on jednak, że już w krótkim czasie bedzie mógł sięgać po najwyższe laury tennisowe.

W półfinałach Cochet, jak to było do przewidzenia, bawił się poprostu z Morpurgo, wygrywajac punkty kiedy i jak chciał. Miało się wrażenie, że to nauczyciel gra z zaawansowanym, ale mało pojętnym, uczniem i wykazuje mu jak grać należy, a czego należy unikać. Tilden miał cieżka robotę z Borotrą, wygrywając z trudem w pięciu setach. Obaj zawodnicy grali wspaniale. Borotra włożył w tę grę cały swój talent i całą energję, ażeby poraz pierwszy zdobyć na amerykanie punkt w grze na powietrzu. Nie udało mu się to tylko dzięki znakomitej grze Tildena, który jest bezsprzecznie największym na świecie technikiem, posiada przebogaty repertuar uderzeń i wie kiedy je stosować. Obaj gracze byli w formie, w jakiej ich oddawna nie widziano.

Końcowa gra odbywa się przy nabitych szczelnie trybunach wśród ogólnego napięcia nerwowego. Grę rozpoczął i całego pierwszego seta i połowę drugiego przeprowadził Tilden szalonym atakiem, umieszczając swoje armatnie driwy z for-i-backhandu po samych rożkach courtu i chodząc w decydujących chwilach do siatki. Każdy prawie strzał który z pod rakiety jego wychodził zdawał się być niemożliwym do odbicia. Cochet robił wszelkie wysiłki, oddawał cały szereg sensacyjnych uderzeń, próbował kontratakować przy siatce, lecz pod naciskiem przeciwnika był prawie bezsilny. Przegrywa pierwszego seta 3:6 i w drugim secie wlecze się z tyłu 3:5 przy serwisie Tildena. Jest to przełomowa chwila matchu. Czy Tilden osłabł pod wysiłkiem tego nieustannego ataku, czy mając prawie zapewnionego drugiego seta nie chciał więcej ryzykować, czy nerwy go zawiodły, czy Cochet podniósł znacznie swoją grę — trudno powiedzieć, jednakże od tej chwili Tilden zaczyna powoli niknąć na placu, a na dominujące miejsce wysuwa się sylwetka Cocheta. Wszystko mu się udaje. Czy to smash, czy volley, mijający cross czy strzał w sam róg wzdłuż linji — wszystko siedzi w miejscu z góry oznaczonem przez natchnionego obecnie Cocheta. Wyrównuje on po 5, przegrywa następnego game'a, lecz łatwo wygrywa następne trzy, zdobywając drugiego seta 8:6. Dwa następne sety są tylko formalnością. Cochet prowadzi Tildena po courcie, jak na sznurku, kończąc piłki w chwili, którą uznaje za odpowiednią. Tilden próbuje z początku walczyć, lecz teraz nic mu już się nie udaje i prawie z rezygnacją przegrywa dwa następne sety 6:3, 6:1. Mistrzostwo pozostaje przy Cochecie.

Trudno jest określić w czem leży siła francuza, wszystkie prawie jego uderzenia są wykonywane bez wysiłku, prawie niedbale, tak jak gdyby dla niego tennis był dziecinną zabawką. Tylko zmuszony wykonywuje on nieprawdopodobne wprost uderzenie, zamieniając to, co się zdawało pewnym punktem dla przeciwnika,

w śmiertelny dla niego cios. Począwszy od roku zeszłego zmienił on zasadniczo swój system gry, przejąwszy dużo, tak się nam zdaje, z taktyki Lacoste'a. Nie stara się on nigdy piłki odrazu zabić, nie wysila się on nigdy prawie na serwis, podaje on piłkę i odbija względnie lekko, lecz jest ona zawsze dobrze uplasowana. Wyczekuje on, aż dostanie piłkę względnie krótką, aby dość silnym i znakomicie uplasowanym drivem wsadzić piłkę z matematyczną niemal dokładnością tam, gdzie jest ona najtrudniejsza do odbicia i idzie wtedy do siatki, aby ją ewentualnie wykończyć. W chwili obecnej jest on bezwzględnie najlepszym volleistą i smachistą na świecie. Znajduje się on zawsze na część sekundy przed miejscem, na które piłka przeciwnika padnie, ma zawsze czas na doskonałe ustawienie się do odbicia, nie potrzebuje się prawie nigdy spieszyć, rusza niezmiernie lekko i posuwiście po placu i pod tym względem przypomina bardzo Lacoste'a. Dokładne wyczucie miejsca, gdzie piłka padnie i zupełne opanowanie rakiety, która jak gdyby była częścią jego ręki, niezmierna sutelność w uderzeniu — są podstawami jego gry, dzięki którym jest on w chwili obecnej niezaprzeczonym mistrzem świata.

Na zakończenie kilka uwag o organizacji turnieju. Była ona bliską doskonałości. Wszystkie gry rozpoczęły się co do minuty w oznaczonym terminie, arbitrzy na wysokich krzesłach byli bez zarzutu, natomiast sędziowanie linjowe było, jeżeli to jest możliwe, jeszcze gorsze, niż lat poprzednich. W najważniejszych nawet matchach popełniane były pomyłki jedne po drugich tak rażące, że publiczność reagowała na nie w sposób bardzo energiczny — gwizdaniem, okrzykami i oklaskami, domagając się w paru wypadkach bardzo natarczywie zmiany sędziów. Jest to jeden więcej dowód, że zadanie sędziego linjowego jest bardzo odpowiedzialne i bardzo trudne, i że przy najlepszych nawet chęciach organizatorów i woli wykonawców, błędy takie są nie do uniknięcia.



Mecz Kraków — Górny Śląsk. Reprezentacja Krakowa.

FELIKS DZIUBA. Z OKRĘGU KRAKOWSKO - ŚLĄSKIEGO

Pierwszym i jedynym zorganizowanym ośrodkiem w ramach państwowego Związku lawn-tennisowego, jest okręg krakowsko-śląski. Już przed pięciu laty zauważono w Krakowie potrzebę wprowadzenia — wzorem zagranicy — innego, bardziej wygodnego od turniejów systemu rozgrywania eliminacji między tennisistami różnych klubów. Dla zorganizowania i przeprowadzenia powyższych rozgrywek kluby krakowsko-śląskie połączyły się w specjalne Kolegjum Okręgowe dla Rozgrywek Międzyklubowych. Kolegjum to przeprowadziło z powodzeniem szereg spotkań międzyklubowych drużynowych. Z biegiem czasu Kolegjum przetworzyło się w silniej związany Okręgowy Związek z początku nieoficjalny, który obecnie po ostatniej uchwale Walnego Zgromadzenia P. Z. L. T., dozwalającej na tworzenie związków regjonalnych, uzyskał zatwierdzenie u władz związkowych. Kilka lat wspólnej pracy klubów krakowsko-śląskich nad podniesieniem i rozszerzeniem klasy gry u swoich zawodników, przyniosło naturalnie odpowiednie rezultaty, to też Ośrodek krakowsko-śląski zajmuje dziś wybitne stanowisko w tennisie polskim. W tennisie kobiecym jest on szczególnie bezkonkurencyjnym. Na liście okręgowej znajduje się conajmniej 9 pań, które należy zaliczyć do najwyższej klasy polskiej. Są to panie: Jędrzejewska, Dubieńska, Volkmerówna, Stephanówna, Pozowska, Pojonkówna, Bielecka, Boniecka, Krupianka. Słabiej przedstawia się

stan posiadania ośrodka w rakietach męskich, ale i tu odcina się wybitnie od innych, jeżeli nie jakościowo, to w każdym razie ilościowo. Okręg krakowsko-śląski poszczycić się bowiem może posiadaniem po pierwsze 3 rakiet w pierwszej dziesiątce graczy polskich, a to pp.: Foerstera, Horaina i Jurczyńskiego, oraz po drugie dalszych 20 zawodników o tak wyrównanej klasie, że pomiędzy pierwszym, a ostatnim różnice klasy gry są poprostu minimalne. Dla zaokrąglenia obrazu dodać jeszcze należy, że tytuł mistrza junjorów polskich przypada od chwili jego utworzenia, stale krakowianinowi, piastują go kolejno pp. Wittman, Horain, Czyżowski.

Mocarstwowe stanowisko, jakie uzyskał okręg krakowsko-śląski w tennisie polskim uda się mu zapewne na długi czas jeszcze zatrzymać, o ile w pracy tak dobrze zaczętej nadal znajdzie zrozumienie i poparcie zainteresowanych klubów, osób oraz publiczności. Poza drużynowemi rozgrywkami międzyklubowemi o puhar Okręgowego Związku Tennisowego, które odbywają się w dwu klasach i bezpośrednio zatrudniają ponad setkę tennisistów i tennisistek, a które walnie przyczyniają się do rozszerzenia ilościowego i jakościowego sportu tennisowego, urządzi Okręg szereg spotkań tennisowych z innemi ośrodkami białego sportu, a szczególnie z Warszawą, Poznaniem, Lwowem i t. p.

W tekście zamieszczamy 2 grupy najlepszych zawodników Krakowa i Górnego Śląska, zebranych w reprezentacje z okazji spotkania Górny Śląsk — Kraków w dniu 1 czerwca w Krakowie.



Wiera Rychterówna, która trenuje od początku sezonu szybko powraca do dawnej wspaniałej formy.

KU UWADZE.

Otrzymaliśmy odezwę Prezydjum Polskiego Związku Lawn - Tennisowego, którą przytaczamy poniżej, a która zawiera kilka uwag o zachowaniu się publiczności na meczach tennisowych.

Nie możemy nie podkreślić ze swej strony, że większość błędnych wystąpień publiczności wynika jedynie z nieznajomości reguł tennisowych, co zresztą nie jest rzeczą dziwną, ponieważ zdarzało się, że niektórzy nawet bardzo dobrzy gracze też tych reguł nie znali.

Musimy zaznaczyć, że orzeczenia sędziów linjowych w stosunku do swojej linji są bezwzględnie bezapelacyjne i zmienić ich nie może ani zdanie publiczności, ani sędzia główny, ani sędzia naczelny, ani wogóle żadna władza sportowa. Umożliwienie usłyszenia sędziego linjowego przez sędziego głównego jest zasadniczym warunkiem prawidłowego funkcjonowania całości meczu, niedenerwowania graczy i sędziów, a co zatem idzie, przeprowadzenia zawodów ku zupełnemu zadowoleniu zarówno wygrywających, jak i przegrywających.

Podczas meczu z Rumunją publiczność reagowała na niektóre systemy gry w ten sposób, jak reaguje się podczas meczu piłki nożnej na grę brutalną. Stwierdzamy z całym naciskiem,że wszelka gra piłkami ściętemi, balonami, plasowanie etc. jest grą zupełnie poprawną i jako taka musi być bezwzględnie tolerowaną, chociaż do najpiękniejszych nie należy.

Jesteśmy pewni, że publiczność nasza na meczu Węgry - Polska swoim zachowaniem nie da powodu do rozgoryczenia stronie przegrywającej.

WĘGRY

KILKA PRÓŚB DO PUBLICZNOŚCI.

Nie tylko gracze reprezentują tennis danego kraju, ale również i publiczność. Nie zapominajcie, że tennis jest wszędzie uważany, jako sport gentlemanów, zarówno tych, którzy grają, jak i tych, którzy się nim interesują. Dlatego wszędzie tak niezmiernie dużą wagę przywiązują do odpowiedniego zachowania się zarówno na placu, jak i na trybunach. A przytem „nie sztuka umieć wygrać, sztuka umieć przegrać".

Z wysokości trybun trudno ocenić, czy piłka jest dobra, czy zła. W tych sprawach głos bezapelacyjny ma **sędzia linjowy**. Nie zapominajcie, że sędzia ma daleko lepsze miejsce obserwacji, niż Wy, że na sędziów wybiera się osoby najbardziej kompetentne i że dlatego ich sąd nie powinien być mniej trafny niż Wasz.

Zapewne, sędziowie są omylni. Jednakże niesłuszne zasądzenie jednej piłki podczas kilko-setowego spotkania nie ma istotnego znaczenia dla wyniku. Natomiast protesty i głosy publiczności mogą zdenerwować graczy i wpłynąć na wynik gry.

Oklaskujcie nie waszych faworytów, ale **piękną grę.** Zważcie, że przeciwnicy są naszymi gośćmi. Grają oni na obcym terenie, wśród obcego otoczenia i wskutek tego są już trochę **shandicapowani.** Miejcie dla ich wysiłków szacunek, a dla nich samych sympatję. Pomyślcie, że nasi gracze kiedyś do nich pojadą na spotkanie rewanżowe.

Oklaskujcie po skończonej piłce, wrzawa podczas gry jest niedopuszczalna, denerwuje wszystkich graczy i uniemożliwia sędziemu głównemu usłyszenia decyzji sędziego linjowego.

Polski Związek Lawn Tennisowy.

POLSKA

PROGRAM ZAWODÓW

13 Czerwca

DWIE GRY POJEDYNCZE

14 Czerwca

GRA PODWÓJNA
GRA POKAZOWA

15 Czerwca

DWIE GRY POJEDYNCZE

Kierownik turnieju Mjr. Władysław Ryszanek.
Sędzia naczelny Dyr. Marjan Szumlakowski.
Zast. sędziego naczelnego Inż. Jerzy Graefe
Boisko reprezentacyjne Sekcji Tennisowej W. K. S. „Legja“ oryginalne **„EN - TOUT - CAS”.**
Piłki „SLAZENGERS“.

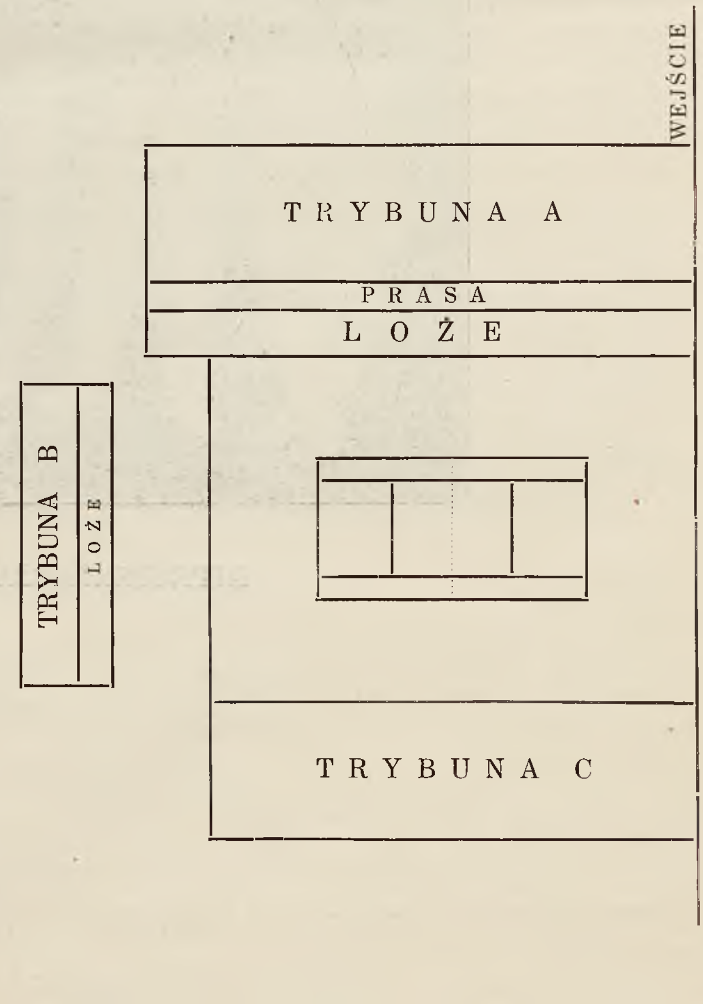
REPREZENTACJA WĘGIER

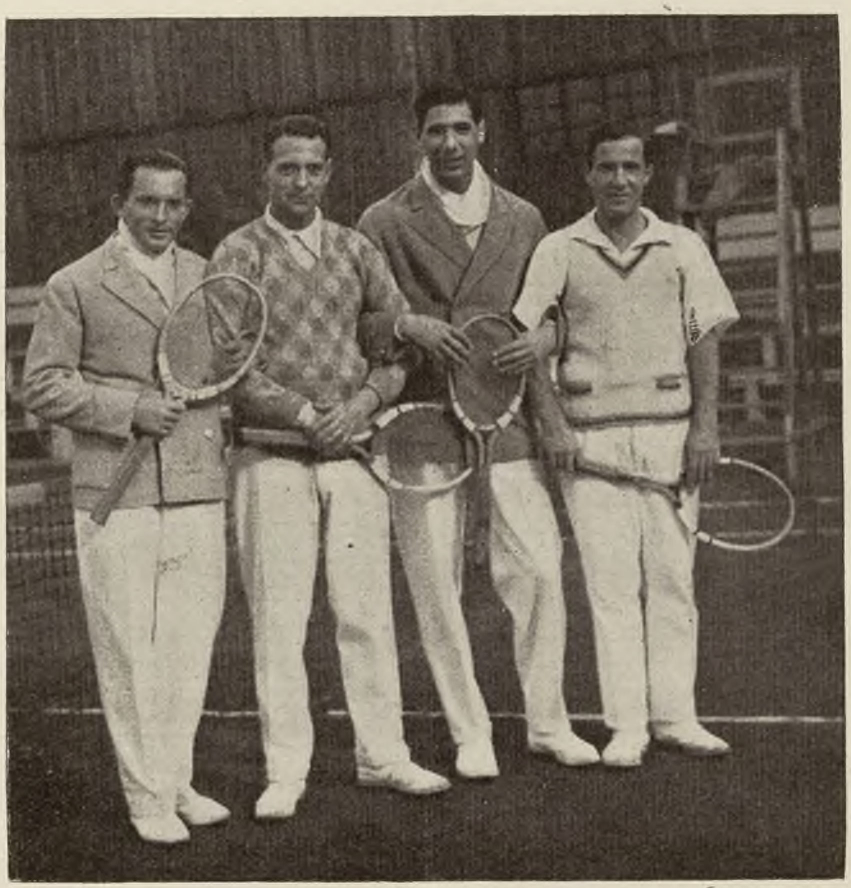
p. p. Takàts, Aschner, Leiner
kpt. drużyny p. Takàts

REPREZENTACJA POLSKI

p. p. J. Stolarow, M. Stolarow, Tłoczyński, Warmiński
kpt. drużyny inż. Meyerhoff

POCZĄTEK ZAWODÓW O GODZ. 15-EJ.





REPREZENTACJA WĘGIER.

WĘGRY—POLSKA.

Stadjon tennisowy Wojskowego Klubu Sportowego „Legja" ma już ustaloną renomę, że tu a nie gdzieindziej rozgrywają się najciekawsze spotkania międzynarodowe i międzypaństwowe. Tu podziwialiśmy pełną precyzji grę reprezentacji duńskiej, tu rozegrany był mecz z Finlandją, tu gościła reprezentacja Budapesztu, wreszcie ostatnio tu przepełnione trybuny były świadkiem ciężko wypracowanego zwycięstwa Polski nad Rumunją.

Międzypaństwowe zawody tennisowe Węgry-Polska, którę obecnie zostaną rozegrane na centralnym boisku „Legji", są wydarzeniem emocjonującem świat sportowy Polski. Drużyna węgierska zapowiadana była już oddawna. Niestety, związek węgierski nie mógł wystawić czołowego swego gracza Kehringa, który zaaangażowany jest czynnie w innym turnieju międzynarodowym, niemniej jednak zobaczymy świetnego tennisistę węgierskiego Takátsa, który jest obecnie w swej doskonałej formie, od sześciu lat jest reprezentantem Węgier w Davis Cupie i wygrał z Artensem, Stefanim, Timmerem oraz zwycięzcą zeszłorocznym Mistrzostw Warszawy Greigem. Drugi przedstawiciel Węgier, Aschner, jest doskonałym dublistą, stałym reprezentantem Węgier w Davis Cupie i jest obecnie również w doskonałej formie.

W dublu prawdopodobnie będzie grał Aschner wraz z Leinerem, którego Warszawa pamięta zapewne z zeszłorocznego spotkania. Para ta uzyskała w ostatnim czasie doskonałe wyniki, a w mistrzostwach Węgier wygrała z Kehrlingem i Zichy w trzech setach.

Nasza reprezentacja składa się tym razem z Maksa Stolarowa i Warmińskiego w grach pojedyńczych oraz mistrzowskie pary braci Stolarow w grze podwójnej. Tłoczyński jest graczem rezerwowym. Udział jego w turnieju wobec wybitnego przemęczenia stoi pod znakiem zapytania.

Gra pań jest jeszcze do dziś dnia zupełną niewiadomą. Związek węgierski zobowiązał się wysłać swą reprezentantkę, jednak w ostatniej chwili decyzję swą zmienił i prawdopodobnie spotkanie obejdzie się bez gry pań. Nietrudno zrozumieć, że posunięcie związku węgierskiego jest czysto taktyczne, ponieważ Węgrzy dobrze wiedzą z międzynarodowych sukcesów Dubieńskiej i Jędrzejowskiej, że w tych punktach mogliby liczyć tylko na przegraną i że gry pań zdecydowałyby o bezapelacyjnym zwycięstwie Polski. Bez gry pań wygrana stoi pod znakiem zapytania, jednak Węgrzy, jak można sądzić z głosów ich prasy, liczą na bezapelacyjne wysokocyfrowe zwycięstwo.

Nie będziemy powtarzać tu wartości i wyników międzynarodowych naszych graczy reprezentacyjnych, ponieważ są one dobrze wszystkim znane, nie będziemy również wzorem utartych, ale niekoniecznie słusznych artykułów fachowych, bawić się w stawianie prognoz, jedno możemy tylko stwierdzić: jesteśmy pewni, że polska drużyna da z siebie maksimum wysiłków, by wygrać, i że walka będzie emocjonującą i ciekawą.

KRÓL BIEŻNI — Stanisław Petkiewicz.

O zaprawie tennisistów.

Przypatrując się naszym tennisistom podczas ostatnich rozgrywek o Puhar Davisa podziwiałem ich ambicję i dążenie do zwycięstwa. Ale nie zawsze mogli oni zakończyć grę na swoją korzyść — załamywali się nerwowo i fizycznie... i przegrywali.

Co jest powodem, że nasi gracze w większości wypadków ulegają gościom z zagranicy? Czasem poziom techniczny przeciwników bywa jednakowy i wtedy wygrywa ten, kto jest w lepszej kondycji fizycznej. Zagranica już dawno zwróciła uwagę na to, by tennisiści, oprócz grania w tennisa uprawiali inne sporty dające dobrą fizyczną zaprawę i utrzymujące ich stale w kondycji fizycznej. Dzisiaj, gdy tennisista musi być „artystą“ na boisku nie wystarcza grać tylko w tennisa, aby być dobrym graczem. Sama gra w tennisa może dać technikę, taktykę i t. d., ale bardzo mało daje wytrzymałości i szybkości.

Trenning wytrzymałości i szybkości to jedynie tylko uprawianie lekkiej atletyki.

W Polsce nie zdają sobie sprawy z tego, jak dodatnio wpływa lekka atletyka na formę w tennisie. Podczas swych wyjazdów zagranicę, nieraz wchodziłem w kontakt z asami tennisa i zawsze moim celem było dowiedzieć się od nich coś o najnowszych metodach trenningu. Bywałem nieraz na trenningach tennisowych i zawsze widziałem jedno i to samo: tennisista na bieżni lekkoatletycznej. W Nowym Yorku byłem kilka razy na trenningach prowadzonych przez słynnego Richardsa (ma on własną halę z 20-ma kortami). W jego program wchodziła również lekkoatletyka i gimnastyka lekkoatletyczna. Z lekkiej atletyki trenował on biegi od 60 — 1500 mtr., a z gimnastyki wolne ćwiczenia. To, jego zdaniem musi wchodzić w program trenningu każdego tennisisty. Bez fizycznego przygotowania i przy braku kondycji fizycznej żadna technika nie pomoże, forma gracza będzie zawsze niestałą, będzie on niezdecydowany i przegra z graczem stojącym na niższym poziomie technicznie od niego, ale lepiej zaprawionym w lekkiej atletyce.

TEGOROCZNY SEZON AUTOMOBILOWY.

Sport automobilowy, choć dostępny tylko dla „wybranych“ wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród najszerszych warstw publiczności, imponując jej swym rozmachem i wspaniałością.

W rozpoczętym już polskim sezonie automobilowym niewątpliwie najciekawszą jest walka o tytuł mistrza Polski.

Pierwszym etapem tej walki był wyścig płaski pod Łodzią — próba szybkości na dystansie 5-ciu klm. ze startem z miejsca. Mistrzowska konkurencja ograniczyła się do rywalizacji dwu światowych marek automobilowych: „Bugatti“ — pod Jan Ripperem, Franciszkiem hr. Mycielskim i Maurycym hr. Potockim, który na kilka godzin przed wyścigiem kupił od Szwarcsteina jego znaną wyścigówkę, oraz „Austro-Daimlerów“ — pod inż. H. Liefeldtem, Adamem hr. dr. Potockim i Jerzym Widawskim.

Zarówno w kategorji wyścigowej jak i sportowej zwycięstwo odniosły samochody Austro-Daimler, ustanawiając trzy nowe rekordy. Najlepszy czas dnia ustanowił inż. H. Liefeldt, przebywając trasę w 1 min. 49 sek. z średnią szybkością 164,098 klm. na godzinę. Chlubnym tym wynikiem, wzbudzającym podziw 10.000 widzów, poszczycić się może każdy sportsmen wysokiej międzynarodowej klasy.

Okazało się, jak wielką rolę odgrywa dokładne przygotowanie maszyn do wyścigu, które wydatnie przyczyniło się do świetnych rezultatów.

Do mistrzostwa Polski należą w dalszym ciągu: wyścig górski w Ojcowie, rajd międzynarodowy Automobil-Klubu Polski, wyścig Tatrzań-

ski, który zaliczony jest w tym roku do mistrzostwa Europy, i wyścig płaski pod Lwowem.

Oprócz powyższych imprez ruchliwe automobilkluby, afiljowane przy Automobilklubie Polski, urządzają cały szereg najróżnorodniejszych zawodów, które z roku na rok cieszą się wzmagającem powodzeniem.

To też wszędzie już wrą przygotowania. Wiele mówi się o spodziewanych wynikach, a pytanie — kto będzie tegorocznym mistrzem Polski — ciśnie się na usta wszystkich sportowców.

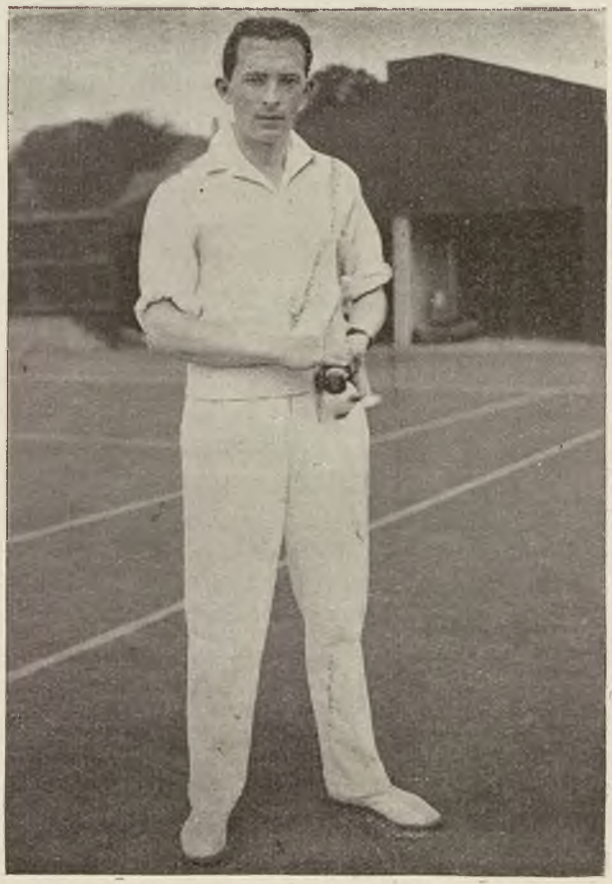
Szwarcstein rezygnuje w tym roku z laurów. Liefeldt jest w „transie". Jego „Austro-Daimler" który dał mu wspaniałe zwycięstwo w czechosłowackim wyścigu górskim o mistrzostwo Europy, na dystansie Zbraslav-Jilovviste, gdzie Liefeld uplasował się jako drugi, po sławnym Daimler'owcu Hansie v. Stuck, bijąc 160 zawodników, oraz świetny rekord pod Łodzią — to już pewnego rodzaju gwarancja dalszej pomyślnej „passy". Gdy do tego weźmiemy pod uwagę widoczny pech Jana Rippera, który wskutek defektu motoru przyjechał do mety w wyścigu łódzkim, jako szósty, już tylko siłą rozpędu, to można... Nie wolno jednak zapominać o zawziętości młodego Rippera, który poprzysiągł „zemstę w Ojcowie" i słowa wiernie dotrzymał, zdobywając pierwsze miejsce.

Tegoroczny więc sezon zapowiada się nadzwyczaj ciekawie, a najbliższa przyszłość rozstrzygnie wątpliwości.

Tymczasem wszędzie już pracują wydziały propagandy, rywalizując między sobą przy rezerwowaniu najlepszych stronic w pismach dla ogłaszania wyników: — „Zwycięsca polskich dróg — Austro-Daimler — czy może kto inny?



Mishu — nie może zapomnieć o Warszawie. Ostatnio nadesłał do P. Z. L. T. przez swój Związek protest w sprawie meczu z Tłoczyńskim, oparty na grubej nieznajomości przepisów tennisowych.



Leinera pamiętamy dobrze z roku ubiegłego; zyskał on u nas ogólną sympatję publiczności.



Braterstwo sportów. Mistrzostwo szermiercze Polski na reprezentacyjnem boisku „Legji".

EN-TOUT-CAS.

Jakże często słyszymy w Polsce narzekania na nasz klimat i krótkość tennisowego sezonu.

Istotnie zaczynamy grywać mniej więcej w połowie, w najlepszym razie w początku kwietnia, wrzesień jest właściwie ostatnim miesiącem sezonu. Musimy jeszcze wziąć pod uwagę, że zarówno wczesną wiosną jak i na jesieni, warunki w jakich gra się odbywa, wiele pozostawiają do życzenia. Rozmokłe place, o ile wogóle zdatne są do użytku, brudzą piłkę, pozbawiają ją elastyczności, zmieniają jej ciężar i odskok co bardzo ujemnie wpływa na grę i możność racjonalnego treningu.

W Anglji posiadającej łagodniejszy od nas klimat, lecz większą jeszcze niż u nas ilość opadów atmosferycznych, od dawna zwrócono uwagę na konieczność budowania takich placów, któreby nie uzależniały gry od warunków atmosferycznych. Problem ten został tam szczęśliwie rozwiązany przez wynalezienie sposobu budowania placów z szybko schnącego a jednocześnie utrzymującego konieczną ilość wilgoci materjału, dającego równą elastyczną powierzchnię.

Osiągnięte to zostało przez firmę „En-Tout-Cas" specjalizującą się w budowie placów. Te patentowane place znane już obecnie szeroko na całym świecie posiadają następujące właściwości.

Schną nadzwyczaj szybko. Po największej ulewie można na nich grać po upływie 5—10 minut.

Wczesną wiosną zaraz po nastaniu pierwszych ciepłych dni mogą być gotowe do użytku. Na placach tych sezon w Polsce można rozpoczynać w początkach marca, jesienią zaś można grywać aż do nastania mrozów.

Place te nigdy piłki nie brudzą.

Posiadają elastyczną czerwoną powierzchnię dającą regularny odskok piłki i nie męczą nóg.

Nadają się specjalnie do naszych warunków. Posiadanie u nas takich placów w większej ilości przyczyniłoby się znakomicie do podniesienia poziomu gry, tak niewątpliwie zależnego dotychczas od krótkotrwałości naszego sezonu.

Wielkie sławy tenisowe jak Lacoste, Helen Wills, Tilden wyrażają się z wielkim uznaniem o placach „En-Tout-Cas".

Tilden, w jednej ze swoich książek wypowiada zdanie, że może nareszcie przyjdzie czas kiedy federacje tennisowe dla mistrzostw i spotkań międzynarodowych ustalą jednolity typ powierzchni. Powierzchnia „En-Tout-Cas" specjalnie według niego do tego celu się nadaje.

RAKIETA I PIŁKA.

Rakieta i piłka stanowią oczywiście najważniejsze, bodaj, że jedynie ważne dla tennisisty, czynniki sportu tennisowego. Nieustający zaś postęp techniki produkcji artykułów sportowych, idący w parze z ogólnym rozwojem nowoczesnego przemysłu — dokonał w tej dziedzinie doniosłych ulepszeń i wynalazków. Chcąc zapoznać naszych czytelników z dzisiejszym przemysłem artykułów tennisowych, zwróciliśmy się do Polskiej Spółki Akcyjnej Dunlop Rubber Company, reprezentującej światową firmę Dunlop Sports Co. Ltd., z prośbą o fachowe oświetlenie spraw, tak bardzo interesujących naszych przyjaciół.

***

— Od czego zależna jest, panie dyrektorze, jakość rakiety — przedewszystkiem zaś jakość naciągu, gdyż przypuszczam, że gatunek drzewa nie wymaga komentarzy?

— Naciąg zależny jest od wielu czynników. W pierwszym rzędzie wchodzi w rachubę rasa owcy, z której wnętrzności zostały skręcone struny; następnie — rodzaj pastwiska; dalej — pora roku, w której owca została zarżnięta, jak również i wiek owcy, i wreszcie — system wyrobu surowych wnętrzności.

— Ale wiemy coś przecież i o specjalnym naciągu DUNLOP'a, wyrabianym z gumy?

— Nie z gumy, proszę Pana, zaraz to Panu wyjaśnię. Firma nasza wyrabia rakiety o patentowanym naciągu z nitek jedwabnych, które są impregnowane roztworem z gumy. Struny każdej rakiety produkowane są z jedwabnych pasm w ogólnej ilości 52.. Każda z nich ma około 1.450 metrów nieprzerwanej długości cienkiego przędzonego jedwabiu — tak, że struna tego rodzaju, na całej długości, nie posiada węzła. Każde z tych 52 pasm zostaje oddzielnie zanurzone w roztworze gumy. Otóż, zawartość tej gumy zapewnia strunie maksymalną elastyczność.

— Jakże się jednak przejawia wyższość naciągu DUNLOP'a nad naciągiem naturalnym?

— Struny naturalne, jak Panu wiadomo, łatwo wchłaniają wilgoć, i równie łatwo ją wydzielają, w zależności od warunków atmosferycznych. Struna więc kurczy się, skutkiem czego natężenie naciągu dochodzi do najwyższego stopnia i wywiera tak silny nacisk na ramę, że, w ogromnej większości wypadków, powoduje jej skrzywienie.

— Jeżeli jednak uchronić rakietę od deszczu?

— Proszę Pana, wilgoć jest w powietrzu. Niema na to żadnej rady. Każda rakieta o naturalnym naciągu jest w ustawicznym stanie rozszerzania i kurczenia się. Rzecz prosta, rakieta zasadniczo podlega zniszczeniu, zarówno rama, jak i naciąg. Ale, że roztwór gumy nie dopuszcza do struny wilgoci, zapewnia to bardziej wytrzymałe natężenie naciągu. Podtrzymanie natężenia naciągu zaś, jak wiadomo, chroni od nadmiernego zniekształcenia ramy. Nie należy jednak z tego wnioskować, że rakiety nasze są niezniszczalne, że można je bez uszczerbku ustawicznie pozostawiać na słońcu, lub na deszczu, lub też, że niedbalstwo gracza im nie zaszkodzi. Ale nie ulega kwestji, że elastyczność takiego naciągu — a elastyczność jest podstawową cechą dobrej rakiety — jest znacznie większe, niż naciągu naturalnego.

— Jak możnaby ściśle zmierzyć różnicę między elastycznością naciągu naturalnego a naciągu DUNLOP'a?

— W bardzo prosty sposób. Wystarczy wziąć rakietę ze strunami DUNLOP i rakietę o naturalnym naciągu jakiegokolwiek wyrobu, położyć je na podłodze w ten sposób, aby górna część rakiety leżała zupełnie płasko — i oprzeć nogę na rączce rakiety w celu unieruchomienia jej; potem — opuścić piłkę, z wysokości około 2 metrów, pionowo w środek rakiety, i zmierzyć wysokość odskoku. Wynik tego doświadczenia będzie bezwzględnie pomyślny dla rakiety DUNLOP.

Wyrabiamy zresztą i rakiety o naciągu naturalnym. Wiadomo Panu zapewne, że na rozgrywce o puhar Davis'a z Rumunją, p. Pan Tłoczyński grał rakietą DUNLOP.

— Czy jednak elastyczność piłki nie odgrywa w grze równie ważnej roli?

— Oczywiście. Jest to czynnik, którego w żadnym wypadku nie można pominąć. Elastyczność piłki zależy w pierwszym rzędzie od jakości gumy.

Piłka wyrabiana jest w ten sposób, że zeszywa się dwie gumowe półkule, których ścianki potem — wskutek działania znajdujących się w ich wnętrzu chemikalij, rozdymają się, tworząc doskonałą kulę. Guma do wyrobu piłek musi być oczywiście specjalnie dostosowana. Ale już sama kontrola jakości gumy wymaga ścisłych badań naukowych. Powiem Panu dla przykładu, że drzewa na plantacjach gumy muszą być przez 7 lat pielęgnowane, zanim zaczyna się ich eksploatacja — jakość gumy zaś zależy w wielkiej mierze od wyboru gruntu, sposobu sadzenia drzew i t. p.

— Czy Dunlop posiada własne plantacje?

— Największe na świecie! Piłki nasze są, na całym świecie, uznane za najlepsze. Zaraz Panu tego dowiodę.

Z pośród 29 krajów, które uczestniczą w tegorocznych rozgrywkach o puhar Davis'a, 21 wybrało piłkę DUNLOP. Nie będę Panu pokolei wymieniał wszystkich tych państw. Wspomnę tylko, że Francja, która bezsprzecznie zajmuje pierwsze miejsce w tennisie wśród wszystkich narodów świata, już po raz trzeci z rzędu gra piłkami DUNLOP na ostatecznej rozgrywce o puhar Davis'a. Wiadomo Panu zresztą, że i w Polsce puhar Davis'a był rozegrany naszemi piłkami. Ilość zaś turniejów, rozgrywanych we Francji piłkami Dunlop, wzrasta z roku na rok. Gdy w roku 1926 piłki nasze były wybrane na 98 turniejów, w rogu ubiegłym rozegrano niemi już 212. W Niemczech używano naszych piłek, przed dwoma jeszcze laty, na 39 turniejach, w ubiegłym roku zaś — na 109.

Tem bardziej więc jesteśmy radzi, że wszystkie niemal turnieje w Polsce, za przykładem ubiegłego roku, będą w roku bieżącym rozegrane piłkami DUNLOP.

K. B.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO.

W tej rubryce Redakcja pomieszczać będzie stale wszelkie wiadomości otrzymane od Prezydjum Zarządu P. Z. L. T. oraz wiadomości o pracach Związku, otrzymane innemi drogami.

Celem tego działu jest możliwie najszersze spopularyzowanie poczynań Związku i nawiązanie tym sposobem żywszego kontaktu pomiędzy Związkiem a poszczególnemi grupami ludzi, interesujących się tennisem.

Jeżeli na skutek naszej pracy liczba członków Związku powiększy się, będziemy uważali cel nasz za osiągnięty.

Zaznaczamy, że dział ten nosi charakter nieoficjalny.

Zarząd, wybrany na Walnem Zgromadzeniu P. Z. L. T. w dn. 9 lutego 1930 r. (Kadencja do lutego 1932 r.)

PREZES: Minister Ignacy Matuszewski — Warszawa, Ministerstwo Skarbu.
WICE-PREZES: Inż. Edward MILLER — Warszawa, Wilcza 14a, tel. 510-04.

SEKRETARZ: Adam MORAWSKI — Warszawa, Mianowskiego 3. tel. 321-03 (Biuro 21-60) Włodzimierz MARSZEWSKI — Warszawa, Wspólna 52 m. 4. tel. 20-27.

SKARBNIK: Tadeusz ZARĘBSKI — Milanówek, Willa „Zofinek" tel. biuro 337-10-15 wewn. 3.

KAPITAN SPORTOWY: Inż Karol MEYERHOFF — Warszawa, Skierniewicka 4 tel. 346-68 (biuro 230-34).

REFERAT PRASOWY i PROPAGANDOWY: Jan LOTH — Warszawa, Królewska 19 tel. 184-15 (biuro 270-59), Jerzy SZCZERBIŃSKI — Warszawa, Pl. Małachowskiego 2 tel. 12-86.

REFERAT JUNJORÓW: Karol PIĘTKA — Warszawa, Wilcza 62, tel. 233-74 (biuro 501-18).

REFERAT REGULAMINOWY: Jan WEŁOŃSKI — Warszawa, Senatorska 6 m. 32 tel. Centrala Prokuratorji Generalnej.

REFERAT TURNIEJOWY: Jerzy GRAEFE — Warszawa, Nowy Świat 7. tel. 105-08.

REFERAT PREZYDJALNY: Tadeusz ANDROCHOWICZ — Warszawa, Twarda 25.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU ZAMIEJSCOWI: Władysław KUCHAR — Lwów, Sadownicka 80 Dr. Witold POTUCZEK — Kraków, Studencka 8. Prok. Lucjan KULEJ — Katowice, Zabrska 12. Karol STEINERT — Łódź, Wólczańska 31. Kazimierz STARKOWSKI — Poznań, 27 Grudnia 10. Dyr. Leon SIODA — Bydgoszcz, Czyzkówko, Wielkopolska Papiernia.

KOMISJA REWIZYJNA: Poseł Henryk BRUN, kpt. Kazimierz DOBROSTAŃSKI, Feliks DZIUBA, Edward SUCHORZEWSKI.

KOMISJA SPORTOWA 1930.

CZŁONKOWIE: Karol STEINERT — Łódź Wólczańska 31. Aleksander OLCHOWICZ — Warszawa, Ossolińskich 8. Inż. Karol MEYERHOFF — Warszawa, Skierniewicka 4.

ZASTĘPCY: Jan KOWALEWSKI — Warszawa, Smolna 28 m. 1. Aleksander LISOWSKI — Poznań, A. Z. S. Noskowskiego.

Mistrzostwo Polski Międzyklubowe: Sędzią Zwierzchnim mianowany został p. Aleksander Olchowicz.

Losowanie do Mistrzostwa Polski Międzyklubowego na 1930 rok dało wyniki następujące:

OKRĄG KRAKOWSKO-ŚLĄSKI:

1 Koło	2 Koło	3 Koło
	Sokół, Kraków	
Hakoah, Bielsko		
Pogoń, Katowice		
Bielitz-Bielaer Sp. Verein		
„Czarni", Jasło		
	A.Z.S. Kraków	

OKRĄG LWOWSKO - LUBELSKI:

1 Koło | 2 Koło | 3 Koło

Kl. Ten. 1924
Czarni, Lwów

Pogoń, Lwów

Sokół, Stanisł.
Lwowski K. T.

W powyższych 2-ch okręgach spotkania w 1 Kole powinny być ukończone przed 10-ym czerwca, w 2 Kole — przed dniem 25-ym czerwca, w 3 Kole — przed 15-ym lipca r. b.

OKRĄG POZNAŃSKO - POMORSKI:

1 Koło | 2 Koło

Wojsk. Kl. Ten.
A. Z. S. Poznań

„Warta"

OKRĄG WARSZAWSKO - ŁÓDZKI:

1 Koło | 2 Koło

Warsz. L. T. K.
Łódzki K. T.

„Legja"

W powyższych 2-ch okręgach spotkania w 1 Kole powinny być ukończone przed dniem 16-ym czerwca, w 2 Kole — przed dniem 15-ym lipca r. b.

ROZGRYWKA MIĘDZYOKRĘGOWA:

1 Koło | 2 Koło

Okrąg Warsz.-Łódz.
Okrąg Krak.-Śląski

Okrąg Lwows.-Lub.
Okrąg Pozn.-Pomor.

Spotkania w 1 Kole powinny być ukończone przed dniem 4-ym sierpnia r. b., w 2 Kole — przed dniem 25-ym sierpnia r. b.

Zmiana adresu Sekretarjatu: Warszawa, Widok 3 m. 18. Wobec tego uprasza się o niekierowanie żadnej korespondencji pod starym adresem, gdyż wywołać to może opóźnienie załatwienia.

Zmiana adresów: a) Warszawski Lawn-Tennis Klub, Warszawa, Natolińska 3 m. 8. b) Sekcja Tennisowa Toruńskiego Klubu Sportowego, Toruń, Sienkiewicza 14. c) Klub sportowy „Śląsk", Tarnowskie Góry, skrzynka pocztowa 54, p. inż. Sadowski.

Przyjęcie członków. Przyjęto na członków P. Z. L. T. na okres próbny § 7 Statutu P.Z.L.T.): 1) Akademicki Związek Sportowy, Lwów, Marszałkowska Nr. 1; 2) Towarzystwo Tennisowe Urzędników firmy Żywiecka Fabryka Papieru i „Solali", Żywiec; 3) Klub sportowy „Ostrovia", T. Z., Ostrów Wlkp., Kolejowa 12, p. Józef Pieczyński; 4) Tennisklub, Bielitz, 1928, Bielsko Kolejowa 10; 5) Sekcja Tennisowa Pocztowego Związku Sportowego „Lauda", Wilno, Tunelowa 16—1; 6) Klub Sportowy Związku Pracowników Miejskich „Wilja", Wilno, Dominikańska 2; 7) Klub Turystów w Łodzi, Sekcja Tennisowa, Łódź, Radwańska 52, p. Juljusz Hein.

Skreślenie członka: Skreśla się z powodu rozwiązania S. T. Pierwszego Klubu Piłki Nożnej („I. F. C."), Katowice.

Davis - Cup 1930: W pierwszem kole rozgrywek o Puhar Davisa Polska wygrała z Rumunją w stosunku 3 : 2. Spotkanie rozegrane zostało na boisku W. K. S. „Legja" w dniach 2, 3, 4 i 5 maja r. b. Poszczególne wyniki były następujące: dnia 2/5 N. Mishu — M. Stolarow 6 : 3, 4 : 6, 6 : 4, 6 : 1, I. Tłoczyński — G. Poulieff 6 : 3, 7 : 5, 6 : 4. Dnia 3/5: N. Mishu i G. Poulieff — J. Stolarow i M. Stolarow 1:6, 6:2, 6:3, 7:5. Dnia 4 i 5/5 I. Tłoczyński — N. Mishu 6 : 3, 7 : 9, 7 : 5, 4 : 6, 6 : 0, M. Stolarow — G. Poulieff 3 : 6, 6 : 1, 6 : 2, 7 : 9, 6 : 3.

Za wzorowe przeprowadzenie zawodów Prezydjum P. Z. L. T. wyraża uznanie i podziękowanie W. K. S. „Legja".

W następstwie wyniku z Rumunją przeszła Polska do drugiej rundy rozgrywek o Puhar Davisa, która odbyła się w Torquay w Anglji w dniach 10, 11 i 13 maja. W skład polskiej drużyny wchodzili pp.: I. Tłoczyński,, P. Warmiński i M. Stolarow. Poszczególne wyniki były następujące: Dnia 10/5 H. G. H. LEE — I. Tłoczyński 6 : 1, 6 : 4, 6 : 2. Dnia 11/5 N. Sharpe — M. Stolarow 6 : 3, 6 : 4, 6 : 1, i dr. J. C. Gregory i I. G. Collins — I. Tłoczyński i P. Warmiński 6 : 0, 6 : 0, 6 : 0. Dnia 13/5 H. G. H. LEE — M. Stolarow 6 : 4, 6 : 2, 8 : 6, N. Sharpe — I. Tłoczyński 6 : 2, 6 : 1, 6 : 1. Wobec czego Polska wyeliminowana została przez Anglję w stosunku 5 : 0.

Turnieje: Zatwierdza się następujące turnieje:

1) od 11 — 16 czerwca r. b. K. S. „Cracovia" w Krakowie.

2) Turnieje o Mistrzostwo Województwa Śląskiego i m. Katowic zmienia się jak następuje: 3 — 6 lipca Katowicki Klub Tennisowy, Katowice, Mistrzostwo Województwa Śląskiego, 1 — 4 sierpnia „Pogoń" Katowice, Mistrzostwo Miasta Katowic.

Pozwala się, w drodze wyjątku, graczom zreszonym w P. Z. L. T. przyjmować udział w turnieju Żydowskiego Towarzystwa Gimn. Sportowego „Betar" (termin 6—9 czerwca r. b.).

Okręgowe Związki Lawn-Tennisowe: Zostały ukonstytuowane następujące Okręgowe Związki Lawn - Tennisowe:

1) Krakowski Okręgowy Związek Tennisowy, Kraków, Szewska 17, Władysław Górka. Prezydjum wybrane zostało w następującym składzie: Przewodniczący dr. Witold Potuczek, ul. Studencka 8, Kapitan Sportowy Feliks Dziuba, ul. Pańska 7. Sekretarz Władysław Górka, Szewska 17.

2) Lwowski Okręgowy Związek Lawn-Tennisowy, Lwów, Pasaż Mikolascha, sklep gazowni miejskiej, p. Ludwik Frankowski. Prezydjum wybrane zostało w następującym składzie. Prezes dr. hr. Wodzicki. Zastępca prezesa — Bystrzanowski. Sekretarz — Frankowski. Kapitan Sportowy — inż. Błażyński.

Władze Tennisowe w Rumunji: Zawiadamia się, że zwierzchnią władzę tennisową w Rumunji w bieżącym roku objęła: Fédération des Sociétés Roumaines de Tennis 50 Boulevard Elisabeta a Bucarest.

Legitymacje: 1) Uprasza się członków P.Z.L.T. o natychmiastowe przesłanie listy członków (o ile listy takie nie zostały już przesłane) celem przygotowania odpowiedniej ilości legitymacji. Przypomina się, że bez przedstawienia legitymacji nie wolno żadnemu graczowi przyjmować udziału w turniejach (list P. Z. L. T. z dnia 26.4 r. b. do wszystkich członków P. Z. L. T.).

2) Zawiadamia się wszystkie kluby, że członkowie Zarządu P. Z. L. T. otrzymali legitymacje, uprawniające do bezpłatnego wstępu na wszelkie zawody urządzane przez członków P.Z.L.T.

3) Zawiadamia się wszystkie kluby, że przedstawiciele prasy otrzymają legitymacje od P. Z. L. T. uprawniające ich do bezpłatnego wstępu na wszelkie zawody urządzane przez członków P. Z. L. T.

Sprostowanie: W sprostowaniu Okólnika No. 33 z dnia 10-go kwietnia r. b. w klasyfikacji graczy klasy B zamiast p. Romana Siody winno być p. Leon Sioda.

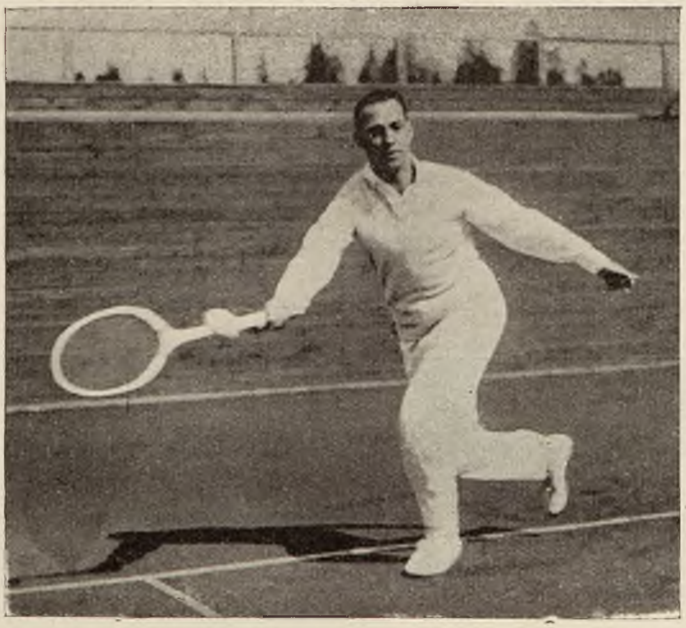
Dyskwalifikacja: 1) Federacja Międzynarodowa Lawn-Tennisowa zawiesiła do odwołania pp. C. B. Barratt i D. B. Robertson (Anglja).

2) Federacja Francuska L. T. zabrania rozgrywania turniejów oraz przyjmowania udziału w turniejach organizowanych przez le Stade d'AIX les Bains. W myśl przepisów międzynarodowych powyższe sankcje obowiązują również polskie kluby i polskich graczy.

Karty sędziowskie: Zawiadamia się kluby, że zostały wydane karty sędziowskie i są do nabycia w Sekretarjacie P. Z. L. T. Widok 3 m. 19 po cenie dotychczasowej t. j. zł. 1.— za zeszyt, zawierający 25 kart.

Toruński Klub Sportowy: Stosownie do uchwały Prezydjum P. Z. L. T. postanowiono przywrócić Toruński Klub Sportowy do pełnych praw członka P. Z. L. T. pod warunkiem uiszczenia reszty zaległych opłat.

Turnieje: Zatwierdza się termin turnieju ogólnego Toruńskiego Klubu Sportowego w Toruniu na dni 7, 8 i 9 czerwca.



Takàts, as tennisu węgierskiego.

Z KOMISJI STATUTOWEJ

P. Z. L. T.

W tygodniu bieżącym odbyła się w Warszawie w lokalu Sekcji Tennisowej W. K. S. „Legja" konferencja członków Komisji Statutowej Polskiego Związku Lawn Tennisowego.

Komisja ta wybrana została na dorocznem Walnem Zgromadzeniu Związku, a celem jej jest opracowanie nowego statutu, ewentualnie poczynienie zmian w statucie starym. Na Walnem Zgromadzeniu, jak zresztą i w samej Komisji Statutowej, dają się zauważyć różnice zdań co do zasadniczej struktury naszych naczelnych władz tennisowych.

Okręgi krakowski i górnośląski chcą wprowadzić całkowicie nowy statut, określający bardzo dokładnie i drobiazgowo zadania i obowiązki Związku i jego władz oraz tworzący władze Związku na zupełnie odmiennych zasadach, niż obecne.

Właściwy ścisły Zarząd Związku składa się dziś z kilkunastu członków, zamieszkałych w Warszawie i posiadających dokładnie określone funkcje. Członkowie inni nie przyjmują czynnego udziału w pracach Zarządu warszaw-



Tłoczyński po zwycięstwie nad Mishu.

skiego, bywają na posiedzeniach Zarządu bardzo rzadko i mają za główne swe zadanie reprezentację P. Z. L. T. w poszczególnych miastach czy dzielnicach.

Walne Zgromadzenie tegoroczne uchwaliło wprowadzenie Związków Okręgowych na prowincji i Związku Okręgowego warszawskiego tytułem próby na przeciąg jednego roku.

waż ów okres próbny będzie niewątpliwie nazbyt krótki.

Inicjatorzy nowego statutu projektują pozostawienie w stolicy tylko Prezydjum P. Z. L. T. i to nawet niezupełnie ściśle jest określone, że to Prezydjum ma być co rok w Warszawie.

Reszta Zarządu nie istnieje. Zamiast niego, stworzone być mają komisje różne o charakte-



Otwarcie pływalni na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego.

Jest to do pewnego stopnia nielojalnością obecnego Zarządu w stosunku do Walnego Zgromadzenia, że uchwała ta, którą Walne Zgromadzenie potraktowało jako doniosłą, nie została po dziś dzień wykonana. W Warszawie pomimo dość silnego nacisku niektórych klubów Związek Okręgowy jeszcze nie istnieje, a przecież zbliża się okres wakacyjny i sprawa nieruszona z miejsca do jesieni może zupełnie chybić celu, ponie-

rze fachowym, które, jak już z dyskusji na Komisji statutowej wynikło, urzędowałyby na prowincji, posiadającej, zdaniem projektodawców, znacznie więcej chętnych sił do pracy organizacyjnej, niż Warszawa.

W projekcie krakowsko-górnośląskim doniosłą rolę odgrywają Związki Okręgowe. Cały szereg obostrzeń Statutu daje dużą władzę Związkowi Centralnemu i Związkom Okręgo-

wym; wprowadza się między innemi nieznany dotychczas w tennisie system nakładania kar pieniężnych na członków Związku.

Poza tem projekt zawiera drobne zmiany, które prawdopodobnie nawet nie będą specjalnie popierane przez przedstawicieli Krakowa i Górnego Śląska na Komisji Statutowej.

Są to zmiany bardzo drobiazgowe, wynikłe z tego, że nie opracowywano zmian obecnego statutu, lecz tworzono statut całkowicie nowy.

Zdaniem naszem, jest to droga nieco błędna. Skoro P. Z. L. T. od szeregu lat opiera się na obecnym statucie, to nie może on być uznany w jednej chwili całkowicie od A do Z za błędny, nie zawierający ani jednego paragrafu dobrego i skazany na rzucenie do kosza.

Krańcowo różne pozycje w stosunku do obecnych zmian reprezentują w Komisji statutowej te czynniki, które na Walnem Zgromadzeniu tegorocznem starały się przeforsować wniosek o przejście nad zmianami statutu do porządku dziennego.

Według nich tworzenie Związków Okręgowych jest zupełnie niepotrzebne, statut obecny jest dobry, niewymagający zasadniczych zmian.

Ewentualnie zgodzonoby się tu na Związki Okręgowe, ale tylko i wyłącznie w tych okręgach, które posiadają dostateczną ilość klubów dla zorganizowania samorzutnego takiego Związku.

I z tym punktem widzenia nie możemy się zgodzić, ponieważ uchwalony przez Walne Zgromadzenie wniosek klubów warszawskich o natychmiastowe tworzenie Związków Okręgowych miał na celu nie zjednoczenie Klubów w danym okręgu, czy mieście, ale tworzenie Związków Okręgowych tam, gdzie Klubów zrzeszonych jest niewiele, albo ich niema wcale.

W tych miejscowościach Związek Okręgowy przeprowadzałby wprost organizację tych Klubów i przyciągał małe Kluby do P. Z. L. T. Ta rola ściśle propagandowa, rola o pierwszorzędnem znaczeniu była zupełnie wyraźnie i jasno zaznaczona w projekcie Klubów warszawskich.

Pierwsze posiedzenie Komisji statutowej zawierało ogólną dyskusję nad sposobami dalszych prac. Referent wniosku Klubów górnośląskiego i krakowskiego p. Dziuba uzasadnił swój wniosek, którego główne wytyczne podaliśmy już wyżej. Komisja doszła do wniosku, że zasadą dyskusji będzie stary statut. Rozpatrywać się będzie jednak równolegle w całości projekt p. Dziuby.

Zebranie po rozpatrzeniu szczegółowem całego materjału zamknął poseł H. Brun, wyznaczając kolejne zebranie na dzień następny. Zebranie ma swym planie prac rozpatrzyć szczegółowo statut punkt po punkcie.

Następne posiedzenie Komisji statutowej pod przewodnictwem dr. Drewnowskiego rozpoczęło się odrazu od walki o nazwę Związku.

Logiczny pod względem stylistycznym wniosek p. Dziuby o skreślenie w nazwie słowa „Lawn" nie uzyskał większości głosów. Większość członków wychodziła z założenia że nazwa Polski Związek Lawn-Tennisowy ma już swe tradycje, że nazwa Federacji Międzynarodowej zawiera w sobie również wyraz „Lawn", że zmiana ta naraziłaby Związek i wszystkie zrzeszone w nim Kluby na koszta zmiany wszelkich druków, wydawnictw etc. i że chociaż w istocie w tennisa gra się przeważnie nie na trawie, to jednak słowo „Lawn" należy pozostawić dla odróżnienia od innych rodzajów tennisa, jak badmington, lub tennis stołowy.

Referent mniejszości zastrzegł sobie prawo votum separatum tak, że generalna batalja o słowo „Lawn" rozegra się na Walnem Zgromadzeniu.

d. c. n. *W. L*



Prof. T. Pruszkowski udaje się na krótki spacer w przestworza.

AUSTRJA — POLSKA.

W dniach 21, 22 i 23 czerwca na boiskach sekcji tennisowej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie odbędzie się spotkanie reprezentacji państwowych kobiecych Austrji i Polski.

Mecz rozegrany zostanie systemem niewieściego Davis-Cupu.

Ze strony Austrji grają w singlach i w dublu doskonałe tennisistki austrjackie Hagenauer i Eisenmenger. Drużyna Polska nie jest jeszcze ustalona, kapitan związkowy Inż. Meyerhoff zarządził przeprowadzenie rozgrywek eliminacyjnych, do których stają panie: **Dubieńska, Volkmerówna,** Jędrzejowska i Pozowska. Kraków zatem, o ile wszystkie panie zagrają w zawodach eliminacyjnych, będzie miał jeszcze przed meczem Austrja — Polska sensacyjne spotkanie Jędrzejowskiej z Dubieńską.

Wojskowy Klub Lawn-Tennisowy w Poznaniu zwrócił się do warszawskiej „Legji" z propozycją rozgrywania drużynowych mistrzostw armji. Rozgrywki odbywałyby się pomiędzy drużynami pułkowemi w danym okręgu, a reprezentacje okręgowe spotykałyby się w Warszawie jednocześnie z mistrzostwami Armji.

Górnośląski Okręgowy Związek Lawn-Tennisowy zwrócił się do W. L. T. K. i do „Legji" z propozycją rozegrania międzyokręgowego meczu Warszawa — Górny Śląsk. Proponowany przez O. Z. L. T. termin jest 15 lipca. O ile rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski nie staną na przeszkodzie, Warszawa ujrzy w pełni „ogórków" bardzo emocjonujące spotkanie tennisowe.

Ignacy Tłoczyński przeniósł się na stałe do Warszawy i gra obecnie w barwach „Legji". Mamy nadzieję, że Zarząd tego klubu zdaje sobie doskonale sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim ciąży i potrafi dobrze pokierować młodym, świetnie zapowiadającym się talentem Tłoczyńskiego.

W numerze drugim rozpoczynamy cykl artykułów p. t. SZKOLENIE MŁODZIKÓW.

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W dniach od 4-go do 9-go czerwca na pięknie położonych kortach W. L. T. K. w parku Sobieskiego odbył się doroczny Międzynarodowy Turniej o „Mistrzostwo Warszawy".

Poza najlepszemi rakietami Polski, zasilili turniej swym udziałem dwaj znani tennisiści austryjaccy pp. Winterstein i Gross.

Przed przystąpieniem do szczegółowego omówienia rozgrywek turniejowych, należy podnieść z uznaniem doskonałe i sprężyste kierowanie turnieju przez sędziego naczelnego p. Srokę, oraz kilka uwag krytycznych pod adresem Komitetu Organizacyjnego.

Uważamy, że gry z wyrównaniem są bardzo dobrą szkołą dla młodych graczy, którzy w tej właśnie konkurencji mają możność spotkania się z graczami doświadczonemi i rutynowanemi, od których mogą wiele skorzystać i nauczyć się; sądzimy jednak że wyrównanie trzeba ograniczyć do pewnych granic, t. zn. wziąć pewne maksimum i minimum jak naprzykład od — 30 do + 15,3, gdyż w przeciwnym razie o ile wyrównanie jest za duże tennis przeistacza się wówczas w walkę na „żyłę" o każdą piłkę, a gra tego rodzaju pożytku młodym graczom nie przyniesie napewno, gracze zaś klasowi wychodzą ze swego prawdziwego uderzenia, co również korzyści im nie przynosi, a wręcz przeciwnie.

Zdajemy sobie sprawę, iż sprawa „handicapu" jest w naszych warunkach bardzo trudna, gdyż do tej właśnie konkurencji zgłasza się zawsze największa ilość uczestników, trzeba by więc na przyszłość podzielić graczy na dwie klasy, a walka wówczas stanie się bardziej interesującą i wyrównaną.

Druga sprawa, na którą chcielibyśmy zwrócić uwagę, to niezrozumiałe dla nas rozstawienie w grze podwójnej panów, gdzie z jednej strony znaleźli się Loth — Tarnowski, nie mający po drodze do finału żadnej pary groźniejszych przeciwników, z drugiej zaś strony trzy doskonałe pary: B-cia Stolarow, Tłoczyński — Warmiński oraz Winterstein — Gross.

Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, podnieść musimy w pierwszym rzędzie doskonałą obecną formę J. Stolarowa, który dzięki swym doskonałym drivom i plasowanemu serwisowi oraz grze prawdziwej z „głową' wybija się w sezonie bieżącym na jedną z czołowych rakiet polskich. Szczególniej w grze mieszanej Jerzy Stolarow jest dotychczas w Polsce bez konkurencji.



Grahnholm, 41 letni weteran tennisu fińskiego.

Co to brata jego Maksa Stolarowa to pobyt jego w Anglji zrobił mu świetnie, nabrał nasz mistrz pewności siebie, większej ruchliwości na korcie oraz dobrego plasingu.

Warmiński znajdujący się obecnie w bardzo dobrej formie, jest bezsprzecznie najlepszym obecnie voleistą polskim, brak mu jednak wciąż gry z głębi kortu, nad którą winien usilnie pracować.

Największe przemęczenie rozgrywkami międzynarodowemi dało się we znaki naszemu sympatycznemu „gwiazdorowi" Ignacemu Tłoczyńskiemu.

Ten bezspornie największy talent tennisowy w Polsce nie posiadający w całej Europie pośród młodego pokolenia graczy wielu równych

sobie, wymaga specjalnie pieczołowitej opieki ze strony sekcji tennisowej W. K. S. Legja, której Tłoczyński obecnie jest członkiem.

Pozostali gracze z naszej pierwszej klasy: Marszewski, Tarnowski i Janek Loth nie doszli jeszcze do swej należytej formy, przekonani jesteśmy jednak, że jeszcze w bieżącym sezonie odniosą nie jedno piękne zwycięstwo.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje jeszcze Jurczyński, gracz, który dzięki swej systematycznej pracy oraz wielkiej ambicji sportowej dochodzi do coraz lepszych rezultatów.

W grze pań, klasą dla siebie była Jędrzejowska, dla której poza Dubieńską znajdującą się również obecnie w doskonałej formie niema w Polsce żadnej konkurencji. Spotkanie tych dwóch mistrzyń rakiety będzie prawdziwą rewelacją dla amatorów tennisa.

Rezultaty końcowych rozgrywek były następujące: w grze pojedyńczej panów w ćwierćfinałach M. Stolarow zwyciężył Grossa po b. ciężkiej walce 3:6; 6:4; 8:5; Warmiński wygrywa z dzielnie broniącym się Jurczyńskim 6:3; 6:4. J. Stolarow atakując przez cały czas gry odnosi zwycięstwo nad doskonałym graczem wiedeńskim Wintersteinem w stosunku 6:1; 4:6; 6:3 wreszcie Tłoczyński bije bez trudu Lotha 6:3; 6:2.

W półfinałach Jerzy Stolarow zwycięża przemęczonego fizycznie Tłoczyńskiego 6:3; 6:1, a Maks Stolarow — Warmińskiego po bardzo zaciętej i interesującej walce 8:10; 6:4; 6:4.

W finale po mało emocjonującej walce „braterskiej" zwycięstwo odnosi młodszy z braci Maks Stolarow 6:3; 6:1; 6:1; robiło wrażenie, że Jerzy w drugim i trzecim secie nie stawiał zbytniego oporu, rezerwując swoje siły, na czekające go w tym dniu jeszcze rozgrywki finałowe w mikscie.

Mistrzostwo pań w grze pojedyńczej zdobyła zupełnie lekko p. Jędrzejowska, zwyciężając w półfinale p. Scarpową 6:1; 6:0, oraz w finale p. Syropową 6:2; 6:0.

Doskonała technicznie p. Syropowa w półfinale zwyciężyła młodą, świetnie zapowiadającą się tennisistkę p. Lilpopównę 6:2; 7:5.

W grze podwójnej panów pierwszy półfinał przyniósł łatwe zwycięstwo parze Loth — Tarnowski nad Szczerbińskim i Kruszewskim 6:1; 6:2, oraz w drugim półfinale braciom Stolarow nad Tłoczyński — Warmińskim 6:3; 3:6; 6:0. którzy uprzednio wyeliminowali po bardzo pięknej grze parę wiedeńczyków 4:6; 6:4; 6:2.

W finale Stolarowie zrewanżowali się za swą porażkę na Legji nad Tarnowskim — Lothem, bijąc ich 6:8; 6:2; 6:2; 6:3.

W grze mieszanej z półfinału wyszli zwycięsko pp. Syropowa, Tłoczyński zwyciężając pp. Pozowską, Grossa 6:1; 2:6; 6:2 oraz Junżanka — J. Stolarow bijąc po zaciekłej walce Jędrzejowską i źle usposobionego dnia tego Tarnowskiego 9:7; 6:4. Finał po emocjonującej i efektownej grze przyniósł zasłużone zwycięstwo pp. Syropowej — Tłoczyńskiemu nad Junżanką — J. Stolarowem w stosunku 3:6; 6:3; 6:4.

Gra junjorów o wędrowny puhar im. ś. p. Edw. Kleinadla przyniosła nowy sukces „weteranowi" turnieju dla młodzieży p. Małcużyńskiemu, który w finale zwyciężył młodego zdolnego tennisistę Tomczyńskiego. Dwa trzecie miejsca zdobyli Zaleski i Walentynowicz.

Konkurencję z wyrównaniem dały wyniki:

Gra pojed.: półfinały: Jurczyński — Doroszkiewicz 6:0; 6:0; Podgórski — Tarasiewicz 3:6; 6:1; 6:2. Finał Podgórski (plus 15.4) — Jurczyński (— 15.4) 9:7; 6:3.

Panie: Syropowa — Wolmanówna 6:2; 6:0. Lilpopówna — Bystrzanowska 6:2; 4:6; 7:5.

Finał: Syropowa — Lilpopówna 5:7; 6:3; 6:1;

Gra podwójna pp. Gloser, Franz — Nawratil, Popławski 6:5; 6:3, Kowerski, Doroszkiewicz — Caird, Derbyshire 2:6; 6:1; 6:4.

Finał: Kowerski, Doroszkiewicz zwyciężyli Glosera, Franza 6:2; 6:2.

Gra mieszana półfinały: pp. Trylska, Grabowski (+ 15) — Pozowska, Winterstein (— 40) 2:6; 6:1; 6:3.

Syropowa, Gross (— 40), Kopciówna, Tarasiewicz (+ 15.3) 6:4; 2:6; 6:4.

Finał: Syropowa, Gross — Trylska, Grabowski 6:1; 6:4.

Po skończonych rozgrywkach prezes W.L.T.K. książę Wł. Czetwertyński wręczył zwycięzcom piękne nagrody.

Alwicz.

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA. WARECKA 15.